Nr 104. Kraków, Piątek 6 Maja 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koposa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kasińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kwestya Hamletowska.

Kraków, 4 maja.

„Trudno nie pisać satyry" — przeczytawszy kilka sprawozdań z posiedzeń austryackiego parlamentu. Na co zeszła ta „reprezentacya ludów" — co ona daje? Zadaniem jej obecnem jest: nie dopuścić, aby ktoś coś robił. Prezydent Izby przemocą niemal przeprowadza wybory do delegacyi; wywołuje tem karczemną wprost burdę. Chyłkiem przemyca tensam prezydent wybory do delegacyi kwotowej; wywołuje to naturalnie znowu awanturę. Izba marnuje dziennie kilka godzin czasu na czytanie i słuchanie „wpływów" — czyli, innemi słowy, w Izbie panuje „techniczna obstrukcya". Nic dziwnego, że na takie posiedzenia takiej Izby posłowie uczęszczać nie chcą. Dla człowieka, poważnie pojmującego swoje obowiązki, jest męczarnią wysiadywanie w tym bezwładnym parlamencie, wysilającym się na to, aby nikomu nic nie było wolno robić.

Metoda więc, narzucona parlamentowi przez obstrukcyonistów, jest, bądź co bądź, monstrualną, bo wiedzie po prostu do samobójstwa Izby.

Ale przyczyny, które taki stan rzeczy wywołały, nie są także małej wagi i powinny być wzięte w rachubę. Faktem jest, że ze strony Koła polskiego czynią się usiłowania, aby ożywić drętwiejący organizm parlamentu,— i faktem jest również, że ze strony rządu nie czyni się nic, aby tę akcyę poprzeć, co wystarcza w zupełności, aby ją sparaliżować i udaremnić. Rząd założył ręce i czeka, rychło-li parlament dokona żywota z własnej niemocy. Długa agonia dogadza rządowi; interregnum parlamentarne będzie mu na rękę.

W ten sposób wytwarza się w państwie konstytucyjnem jedyny w swoim rodzaju stan nielegalności, polegający na uśmierceniu, względnie ubezwładnieniu parlamentu, jako najważniejszego czynnika konstytucyjnego, i na niekontrolowanych, absolutnych rządach gabinetu urzędniczego.

A stan ten nie jest zjawiskiem chwili; on zyskuje w Austryi niejako prawo obywatelskie; wyjątek przekształca się w regułę. Ostatecznie więc, gdy rząd udaje niewiniątko i spycha winę na parlament, a parlament rzuca się i miota we własnych sieciach, nie mogąc się z nich wydobyć — zapytać się godzi, dokąd zdąża państwo po takiej politycznej drodze i kiedy z niej zboczy?

Można odpowiedzieć nawet na dalej sięgające pytanie: do czego ten stan rzeczy już doprowadził? Państwo, jako takie, traci na powadze na zewnątrz, bo nie należy się łudzić, jakoby jedne, drugie i trzecie wizyty obcych monarchów w Wiedniu były wynikiem mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier. Odnoszą się one raczej do osoby cesarza Franciszka Józefa, jako seniora panujących w Europie, niż do państwa austryackiego. Powtóre państwu grozi już nie na żarty ruina ekonomiczna. Traktaty handlowe robione są bez udziału reprezentacyi państwa, a więc bez uwzględnienia bezpośrednio interesowanych czynników, i jeżeli będą zawarte, to nie mogą odpowiadać interesom tak rozlicznych krajów i ludów Austryi, z których każdy ma własne potrzeby i żądania. Samorząd krajów staje się ułudą — kłótnie i swary polityczne odbijają się zarówno na ekonomicznych, jak nawet na kulturalnych stosunkach w państwie.

Jednem słowem, jeżeli ten wyjątkowy stan polityczny, który przekształcono na normalny, potrwa dłużej — to zupełne wycieńczenie i zanik żywotnych sił państwa i dalsze stąd wynikające następstwa — muszą być koroną dzieła rozstroju, jakie od szeregu lat w Austryi się dokonuje.

Nie o to więc idzie, czy obecna sesya parlamentu austryackiego potrwa tydzień dłużej, lub krócej, — nie o to idzie, czy ten parlament będzie rozwiązany, a drugi, takisam, zwołany, — lecz czy wreszcie decydujące czynniki zechcą rozstrzygnąć kategorycznie kwestyę dalszego istnienia i rozwoju państwa, — czy mają zamiar położyć kres jego... wegetowaniu i powolnemu, lecz statecznemu obumieraniu? Rozstrzygnięcie tej kwestyi jest możliwe tylko w duchu zasadniczych ustaw państwa, które pozostały dotąd martwą literą i ani w połowie wykonania się nie doczekały.

Jeżeli więc Ekscelencye Koła polskiego, wysilające się na wypokostowanie obecnej sytuacyi parlamentarnej, rzeczywiście czują się nie tytularnymi, lecz faktycznymi doradcami korony, to powinni zrobić użytek ze swej godności i, gdzie należy, zwrócić uwagę na całą grozę położenia, w jakiem znajduje się Austrya.

Era półśrodków politycznych, era „Fortwurstlerady" Taaffowskiej, minęła w Austryi niepowrotnie. Teraz nadchodzi ostatnia chwila zadecydowania, w sposób stanowczy i męski, o dalszej egzystencyi państwa.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 4 maja.

(Nowe ciosy. – Ustawa o języku na zgromadzeniach. — Naturalny odruch. — Niepoprawni ugodowcy. — Myśl zwoływania wieców. — Wiec w Berlinie. — Odparte oszczerstwo. — Kłopoty komisyi kolonizacyjnej. — Cyganie, nie Niemcy. — Nowy polski teatr letni).

Długo namyślał się rząd pruski, zanim zdecydował się odebrać ludności polskiej, obok możliwości tworzenia nowych osad na rozparcelowanych większych dobrach ziemskich, także prawo obradowania w języku polskim na publicznych zgromadzeniach. — Nasi optymiści, alias ugodowcy, spodziewali się już wobec tak długiego milczenia rządu, że ten przynajmniej cios nas ominie w tym roku. Tymczasem złudzenia te rozwiał berliński „Local Anzeiger", donosząc w tych dniach, że rząd zaniecha wprawdzie przedłożenia Sejmowi noweli do ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, która miała przyznać także kobietom prawo udziału w politycznych zebraniach, lecz wniesie za to w Sejmie nową ustawę wyjątkową, zabraniającą publicznych obrad w nieniemieckich językach, zwłaszcza zaś w języku polskim. Okazuje się z tego, że rząd wdał się widocznie w tej sprawie w rokowania z większością Sejmu i że nabrał przekonania, iż nową tę ustawę antipolską uzyskać może tańszym kosztem. Przyznanie kobietom prawa udziału w zgromadzeniach publicznych miało być bowiem pierwotnie ceną, za którą rząd spodziewał się zapewnić sobie z góry przyjęcie nowej ustawy, a zarazem miało zamknąć usta ewentualnej krytyce opozycyi. — Lecz mniejsza o te zakulisowe targi, dość, że czeka nas teraz nowe ograniczenie naszych praw narodowych, politycznych i obywatelskich, najsroższe może i najbardziej barbarzyńskie ze wszystkich, jakie spadły na nas w zaborze pruskim.

Siłą naturalnego odruchu powstało też w społeczeństwie naszem pragnienie energiczniejszego przeciwdziałania tym dwom nowym ciosom, a chociażby tylko zaprotestowania przeciwko nim w głośniejszej i stanowczej formie. „Kuryer Poznański" wystąpił przed kilku dniami z żądaniem, ażeby nasze Koła poselskie powzięły ściśle ułożony program odporny i na nim oparły swoją akcyę parlamentarną, a nie — jak dotychczas — zwalczały antipolską politykę rządu występami doraźnemi, pozbawionemi jednolitości i myśli przewodniej. Na czem ten program miałby polegać, „Kuryer" nie wyjawił, mimo to, jego żądanie wywołało pewne zainteresowanie, już dlatego, że dopatrywano się w niem wyrazu życzeń Kół skrajno-ugodowych. — Rychło atoli odsłoniły tajemnicę pragnień tych Kół nasze pisma ludowe. Stwierdziły one, że żądany przez „Kuryera" program miał się oprzeć na pokornej petycyi do stronnictwa centrum, aby nam i nadal udzielać raczyło swej pomocy w zamian za dalsze wierne „współpracownictwo" z naszej strony. „Kuryer" zaprzeczył wprawdzie tej rewelacyi, ale jego zaprzeczenie nie jest szczere. Okazuje się więc ponownie, że nasi ugodowcy jeszcze nie pojęli należycie obecnej sytuacyi. Centrum ani chce, ani może nam pomódz, każdy apel do tego stronnictwa byłby tylko nowem upokorzeniem. Nasza walka odporna opierać się może wyłącznie na własnych naszych siłach, a terenem jej powinien być nie Berlin, lecz polskie nasze dzielnice.

Znacznie lepszym był wobec tego projekt „Dziennika Poznańskiego", który zaleca zwołanie wielkiego wiecu polskiego do Poznania, oraz urządzanie wieców powiatowych, którebу zaprotestowały przeciwko nowemu gwałtowi pruskiemu, a zarazem poinformowały najszersze koła o grożącem niebezpieczeństwie i o pozostających nam środkach samoobrony. Myśl ta znalazła życzliwy oddźwięk w prasie ludowej i prawdopodobnie też doczeka się spełnienia. Zaleca się jednakże wielki w tym kierunku pośpiech, bo nowa ustawa rychło już spaść na nas może i odebrać nam wogóle możność wiecowania w polskim języku.

W Berlinie wiec taki już się odbył z inicyatywy przywódców tamtejszego wychodźtwa naszego. Przemawiali na nim posłowie Kulerski i ks. Łosiński, redaktor „Dziennika Berlińskiego" Krysiak i znany przemysłowiec berliński Władysław Berkan. Uchwalony tam protest ma naturalnie tylko formalne i zasadnicze znaczenie. Ważniejszą stroną takich wieców jest budzenie świadomości narodowej i krzepienie ducha w szerokich kołach.

Poseł Korfanty nowy odniósł sukces. Wiadomo, że pewien lekarz niemiecki na Śląsku, niejaki dr Glovalla, zarzucił na posiedzeniu wrocławskiej Izby lekarskiej lekarzom Polakom, że pobierają subwencyę z rzekomych „narodowych „skarbów polskich" celem wypierania lekarzy Niemców. Poseł Korfanty nazwał to twierdzenie kłamstwem i oszczerstwem, a „Górnoślązak", zamieściwszy ten ustęp jego mowy, dodał jeszcze kilka ostrych uwag. Dr Glovalla czuł się tem dotknięty i wytoczył „Górnoślązakowi" proces o obrazę. Widocznie atoli znalazł się w niemałym kłopocie, gdy zażądano od niego dowodów na to twierdzenie. Obecnie bowiem redakcya „Górnoślązaka" otrzymała zawiadomienie od prokuratoryi, że dr Glovalla poszedł za przykładem ks. kardynała Koppa — i skargę swoją cofnął, czem przyznał, że minął się z prawdą. Zarzut jego, jak wiadomo, powtórzyła cała prasa niemiecka, a powtórzył go nawet minister oświaty Studt. Ciekawa teraz rzecz, czy i pan Studt zechce go odwołać?

Komisya kolonizacyjna, która zakupuje od Niemców coraz większe obszary, ma ciężki kłopot z wyszukiwaniem kolonistów dla swoich osad. Chłopi z głębi Niemiec, zrażeni krępującym ich nadzorem biurokratycznym, nie zgłaszają się już w należytej liczbie, a komisya rozesłała więc swoich agentów i werbuje osadników poza granicami Niemiec, zwłaszcza na Węgrzech i w Siedmiogrodzie. Pierwsze transporty tych kolonistów i robotników już nadeszły, lecz wśród Niemców tutejszych wielkie wywołały rozczarowanie. Większość ich włada już tylko słabo językiem niemieckim, mówi między sobą przeważnie po węgiersku lub rumuńsku, a pod względem kulturnym stoi daleko niżej od ludu polskiego. Mężczyźni, obdarci, z długiemi nożami, w butach i kolczykami w uszach, kobiety brudne. zaniedbane, sprawiają wrażenie raczej cyganów, niż przedstawicieli rasy germańskiej. — A najznamienniejsza rzecz, że i tym biedakom nie podoba się u nas, kto z nich może, rzuca pracę i ucieka znów tam, skąd przybył. Zdaje się zresztą, że i komisya kolonizacyjna doszła do przekonania, iż ludzie ci nie nadają się na „kulturtraegerów" wśród wyżej od nich stojącej ludności polskiej. Zaproponowała bowiem podobno kilku fabrykantom z Saksonii, czyby ich nie chcieli przyjąć za robotników do swoich fabryk? Przemysłowcy ci, ujrzawszy tych „ziomków" swoich, grzecznie jednak odrzucili tę propozycyę. Wolą oni zawsze jeszcze — Polaków.

Na zakończenie wiadomość pomyślna. Nasza spółka teatralna nabyła na przedmieściu św. Łazarza wielki ogród, celem wybudowania tam polskiego teatrzyku letniego. Otwarcie tego teatru nastąpi w roku przyszłym. Odtąd więc będziemy mieli teatr polski latem, a artyści nasi nie będą zmuszeni szukać podczas letniego sezonu zajęcia na innych scenach, co dozwoli nam z czasem wytworzyć lepszy zespół sił artystycznych. Oto nowy dowód, że w ciężkiej walce o byt nie zaniedbujemy także duchowej dziedziny, — co nam tak często niesłusznie zarzucają. *Z.*

Listy słowiańskie.

Turczański św. Marcin, 2 maja.

(Liczba Słowaków. — Czesi i Słowacy. — Nowy biskup. — Słowacy wiedeńscy).

Na pytanie: ilu jest Słowaków? — odpowiedzi rzetelnej naprawdę dać niepodobna. Profesor Hikman w atlasie narodowości Austro-Węgier, idąc za statystyką rządową z roku 1900, podaje ich liczbę na 2,020.000. Że to cyfra niska, wątpliwości nie ulega. Czeski uczony Niederle sumę głów słowackich podnosi do 2,460.000 w swej statystyce Słowian, gdy znowu w jego statystyce Słowaków naliczyć ich możemy 2.034.085. Zważmy, że Czesi bardzo niechętnie oddzielają nawet w statystyce, Słowaków od Czechów i że liczba wychodźców do Ameryki i osadników za oceanem rośnie, a możemy śmiało Słowaków liczyć na pół trzecia miliona.

Patryoci czescy nigdy nie nazywają Słowaków odrębnym narodem, ale zawsze uważają ich za „Czechoslowan" a język ich za narzecze czeskie, choć sami uczeni czescy przyznają, że różnica językowa jest tak znaczna, iż Słowak nie rozumie wcale książkowego języka czeskiego. Rozumni przyznają, że Słowacy mieli nie tylko prawo, ale nawet odczuwali potrzebę własnego języka literackiego. Wynik kompromisowy zdań czeskich brzmi, że mowa słowacka uprawniona jest do literatury, zwłaszcza belletrystycznej i ludowej, nawet w Czechach. Ale dla „Wszechczechów" lepsze już warunki szerzenia języka czeskiego przedstawia świat inteligencyi i ewangielicki. Ewangielik słowacki rozumie biblię czeską i czyta książki czeskie.

Każdy wykształcony Słowak umie po czesku, nowe pokolenie słowackie opiera swe wykształcenie na dziełach i szkołach wyższych czeskich. Patryoci czescy, idąc za hasłem „Od Szumawy ku Tatrom!", nawołują, aby książki czeskie, jak najprostszym stylem pisane, nieść i rozrzucać po Słowaczyźnie, zmusić tem ludność do zrozumienia czeskiego słowa książkowego i przygotować powrót do dawnej jedności kulturnej i literackiej Czechów i Słowaków. Taka jedność jest dla Czechów ożywczym prądem siły żywotnej na przyszłość, dla Słowaków zaś poprostu kwestyą istnienia. — Dzięki temu, Czesi coraz żywiej zajmują się ziemią słowacką.

Oparcie się o Czechów jest dla Słowaków istotnie ważne, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy już tracą ostatnią dłoń życzliwą, bo dłoń księży. Dziś każdy ksiądz na Słowaczyźnie, co chce tylko choćby plebanię dostać lepszą, jest madziaronem i działa więcej politycznie, niż katechizująco. Prasa urzędowa bacznie śledzi za tą działalnością i zasługami „patryotycznemi" duchowieństwa. Na stolicę biskupią w Bystrzycy Bańskiej przychodzi nowy dostojnik, dr Radnać Farkas, o zmadziaryzowanem nazwisku syn Ritthammera. O nowym pasterzu duchownym donoszą dzienniki stołeczne, że chętnie polityknje, pisze wiersze madziarskie i w dobrych zostaje stosunkach z hr. Tiszą. Jego sufragan, wychwalając go przed nowemi owieczkami, głosi, że „wypróbowany to bojownik w obronie języka madziarskiego i ojczyzny".

Strejkiem nazywają Słowacy własne wychodźtwo. Dla emigrantów obok Ameryki największą przynętą jest Wiedeń i tutaj, podobnie jak w Peszcie, są oni żywiołem bardzo licznym. Liczbę Słowaków, żyjących w Wiedniu, obliczają na 30 do 50 tysięcy. Inteligencyi jest tu nie wiele, — są to przeważnie niższe warstwy. Do roku 1898 jeszcze istniało w Wiedniu słowackie kółko akademickie „Tetran", dziś już studenci słowaccy liczniej się garną do Pragi. Słowacy w Wiedniu trudnią się przeważnie handlem korzennym, roślinnym, a duszą tego handlu jest kobieta, podczas gdy mężczyzna odgrywa rolę podrzędniejszą. Po południu wyjeżdżają tacy „zieleniarze" do ogrodów i po warzywa, wczesnym rankiem przywożą je do miasta, a rano sprzedają. Miłe zrobiono spostrzeżenie, że Słowak, rozlubowany w „palince" w ojczyźnie, w Wiedniu traci smak do alkoholu. Zauważono też, że wiedeńscy Słowacy nie niemczą się zaraz, ale dopiero najwcześniej w pokoleniu trzeciem i czwartem ulegają germanizacyi.

Aby życie narodowe rozbudzić w rodakach, założyli studenci słowaccy w Wiedniu stowarzyszenie „Narod". Młodzi patryoci nakłonili „zieleniarki", że odwiedziły izbę Towarzystwa raz i drugi. Obudzono w nich zajęcie się pogadankami i odczytami, a wtedy za żoną podążyć musiał i mąż, bo Słowak wiedeński nominalnie tylko jest panem domu, ale w istocie rzeczy słucha pokorniutko żony. Tu więc niewiasta jest także dźwignią i ostoją życia narodowego, jak nią jest zresztą wszędzie i zawsze.

Proces posła Walewskiego.

Wiedeń, 4 maja.

(X.) Sprawą posła Walewskiego zajmują się żywo tutejsze dzienniki, podając na podstawie urzędowych i prywatnych dokumentów jej początek i przebieg. Otóż rzecz przedstawiają w ten sposób, że p. Walewski zawiązał spółkę z hr. Stanisławem Wiśniewskim i handlarzem drzewa Michałem Fischerem, poczem dnia 4 października 1901 r. zawarł ze skarbem państwa kontrakt, mocą którego imieniem spółki otrzymał na lat 10 prawo wyrębu wielkiej ilości drzewa w lasach państwowych. Kontrakt ten nie został wcale wykonany i za zgodą obu stron uznano go za niebyły, przyczem spółce przyznano prawo zawarcia nowego układu. — Wówczas poseł Walewski rozpoczął wobec swoich wspólników dwulicową grę. I tak hr. Wiśniewskiemu przyrzekał, że Fischera usunie na bok, równocześnie zaś to samo obiecywał Fischerowi odnośnie do osoby hr. Wiśniewskiego.

Obok tego rozpoczął inną akcyę z br. Mikołajem Wassilką, członkiem rady nadzorczej „Towarz. dla przemysłu drzewnego Ludwik Popper". — Mianowicie za pośrednictwem p. Mikołaja Was-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

52 (Ciąg dalszy).

Duma zapierała mu piersi, że on własną pracą dopomoże do urzeczywistnienia tych dążeń i pragnień.

Z lekceważeniem i wzgardą patrzał na poprzednie swe lata młodzieńcze, gdy w gnuśności i bezowocnym patryotyzmie trawił czas i środki...

Ledwie od roku należy do kółka młodzieży czynnej i wie dokąd dąży, jakiemi drogami, i ma przed sobą cel jasny, świetlany, wspaniały, którego nie zaciemni ani życie, męka, śmierć...

Kolega wprowadził go na posiedzenie, i nagle opadły mu z oczu łuski, ujrzał i poznał dobroczynne słońce wiary i dążności w przyszłość promienną... Do owej chwili był bezduszną lalką, trawiącą swe życie na zabawach, hulankach, niskich rozkoszach... i nagle poczuł się człowiekiem czynu i idei.

Patrzał na pracujących w polu z uczuciem braterstwa i miłości. W jego oczach byli oni tą rolą, którą on będzie uprawiał i wniesie do nich pochodnię oświaty, szczęścia, wolności. On będzie pracował u podstaw, by tem trwalszy, potężniejszy stanął budynek przyszłości. Widział go w swej duszy i odczuwał w tej chwili pełnię szczęścia przyszłych pokoleń.

Wtem dojrzał o kilkanaście kroków przed sobą idącego Marcelka z kosą na ramieniu, którego znał, jako robotnika dworskiego.

Nacisnął konia i zrównawszy się:

— Dobry wieczór!

— A, to panicz! Dobry wieczór.

— Dlaczego Marcelku nie przychodzisz do nas na robotę?

— Albo to jest czas?

— Chyba twoje żyto zebrałeś — uśmiechnął się.

— E, moje już dziś we młynię, bo chleba nam brak... a ludzkie zmarnieje.

— Gdzież ty idziesz z kosą pod wieczór?

— Aż na Szelągowe pole... Pomogłem coniebądź Malinowej, ale Szelągowi gorzej, bo i żona zamknięta, i sam spławiony krwią, a w chałupie, gdyby nie Hanuś Wrzosiakówna, pomarniałyby dzieci.

— Co też wygadujesz, Marcelku, chyba masz gorączkę, albo przebrałeś miary.

— Oj nie, paniczu... Alboż oni nie wiedzą? — zdziwił się — toż dziś był sądny dzień u nas.

— Jaki? Gdzie?

— Ano, przyjechał naczelnik na śledztwo... pobił do krwi Malinowego, Szeląga i Siekierskiego, i dwudziestu pięciu gospodarzy kazał pognać do więzienia, a pięć bab w areszcie.

— I to dziś?... I za co?

— Względem tego krzyża, co to panicz wie... taki sukinsyn pozwolił, a teraz męczy ścierwo — mówił z błyszczącemi wściekłością oczyma.

Zadrżał Tadeusz z oburzenia, przypomniawszy sobie słowa naczelnika o śledztwie, o biedzie chłopskiej... i po chwili spytał:

— A ciebie Marcelku ominęło?

— Ba, bo biedny jestem i wiedzą te psiepary, że nie zapłacę, to też zabrali tylko co najbogatszych... I niechby już taki wisielec kazał płacić, ale mało pieniędzy psubratu, jeszcze siecze do krwi.

— Wiem, że to łotr, ale zawsze ma nad sobą gubernatora... napisałbym sam skargę.

— I dużo pomoże? — zaśmiał się drwiąco — tyle, że ludzi potem nameczy przez zemstę. Już my wypróbowali.

Tadeusz poczuł się bezsilnym.. I wobec rzeczywistości nagiej, okrutnej, oburzającej, stał bezradny... Marcelek miał racyę, szukać sprawiedliwości wyżej, było równoznacznem z podwojeniem kary... namawiać do czynnego oporu, to pewna śmierć pod knutami, w więzieniu, w katordze... i jakich tu słów pociechy używać, gdy knuty świszczą, ciało krwią broczy, przemoc wlecze do więzienia...

Czuł w sobie głuchą, bolesną pustkę bezradności; otoczyła go czarna chmura bezsilności, bezwładu fizycznego i moralnego, chociaż współczuł z nieszczęśliwymi i całą siłą duszy pragnął dla nich ratunku i pomocy.

Poznał, jaki jest mały, marny, bezbronny... już nie obronić, ale nawet głośno nie może wołać o ratunek, zaprotestować przeciw gwałtom, rzucić słowa wzgardy ciemiężcom...

I raczej odruchowo, aniżeli z rozmysłu, spytał Marcelka:

— A ludzie co na to?

Zdziwiło to pytanie chłopa, spojrzał na panicza, lecz widząc jego dobrą, smutną twarz:

— Hm... jedni klną i łają po cichu, baby i dzieci płaczą... ale chyba w żniwa długo nie potrzymają, bo do niczego się nie przyznali, bardzo się postawili, to ich wypuszczą... Nic nam nie zrobią i przy swej wierze stać zawsze będziemy.

— Gdzież ty idziesz, Marcelku?

— Mówiłem... na pole Szeląga owies siec, bo się wysypi, chwała Bogu, że nocki jasne, to może zdążę do rana.

— Ile ci płaci za noc?

— Ile? — zaśmiał się wesoło. — Toż to swój, posiekli go, zabrali, Szelągowa też w areszcie, któż im dopomoże, jak nie swój? Hanuś w chałupie, a ja w polu, i Bóg da, wielkiej szkody nie poniosą, chociaż zabrali ich oboje.

Tadeusz spojrzał na niego ze szacunkiem i poczuł kiełkujący wstyd. Gdy on stał bezsilny i bezradny z całym zasobem inteligencyi, nauki i szczerej chęci niesienia pomocy, ten chłop w imię solidarności rozwiązał zagadnienie.

Trzeba im pomódz, błysnęło mu w myśli, i sięgnąwszy do portmonetki, wyjął pięć rubli, a wręczając:

— Daję na razie co mogę.

— Komu paniczu? — spytał zdziwiony.

— Tym, których pozbawiono ojców i mężów.

— A przecież mówiłem, — uśmiechnął się, — że to sami najbogatsi, i komuż dam? bo chyba panicz nie dla mnie daje?

Zmieszany Tadeusz, trzymając pięć rubli w ręku, po chwili:

— Daj dzieciom Szeląga...

— Ojej, taki ogromny pieniądz, jeszcze zgubią albo zatracą pędraki... to już lepiej sam panios da Szelągowej, ucieszy się też baba.

Uznał słuszność uwagi i schowawszy piątkę, wyjął drobne:

— Weź Marcelku, napijesz się piwa po kośbie...

Zdziwiła chłopa ta hojność panicza, pokłonił się też nisko i chowając dość pospiesznie pieniądze:

— Bóg zapłać paniczowi, — i skręcił na miedzę.

— Szczęść Boże Marcelku!

— Daj Panie Boże!

Znikły marzenia promiennej szczęściem i spokojem przyszłości, pod obuchem ciężkiej niewoli i gwałtu.

Co robić? co począć?

Ach, gdyby siłę siłą odeprzeć, mieć własne wojsko i zapłacić im krwią za krew, męką za mękę, śmiercią za śmierć... ale to marzenie tylko, na razie niedające się urzeczywistnić... Najwspanialsze marzenia, najzjadliwsze złorzeczenia, nie usuną jednego ciernia z bolesnej rzeczywistości.

I przyszła chwila zwątpienia, czy wogóle istnieje możliwość wyzwolenia się z pod gniotu przemożnego wroga.

A może jego ojciec i inni idą właściwą drogą, jednając sobie ciemiężycieli, schlebiając im, dogadzając, połykając z uśmiechem uprzejmym gorycz lekceważenia, bezczelne żarty, naigrawanie się z uczuć i przekonań?

I on będzie kiedyś tak żył, przemknęło mu się w duszy, i wstrząsł się z oburzenia. Ach, lepsza kula, niźli takie życie! (C. d. n.)

silki chciał p. Walewski wspomnianemu Towarzystwu sprzedać swój udział w spółce „Walewski, hr. Wiśniewski i Fischer“. Udział ten poseł Walewski już poprzednio odstąpił hr. Wiśniewskiemu, hr. Wassilko jednakże nie wiedział o tem i wprowadzony w błąd, wszedł w rokowania z p. Walewskim.

Z czasem wyszło na jaw, że p. Walewski nie należy już do owej spółki, że więc swojego w niej udziału sprzedawać nie mógł. Towarzystwo dla przemysłu drzewnego nabyło później udziały hr. Wiśniewskiego i Fischera, a chcąc pozbyć się raz wreszcie p. Walewskiego, wypłaciło mu około 60 tysięcy koron. W zamian za to odprawne poseł Walewski wystawił Towarzystwu prawomocne oświadczenie, że nie ma już do niego żadnych pretensyj. Wszystkie sumy, uzyskane z tych manipulacyj i wogóle wszystkie swoje prawa, przeniósł p. Walewski na swoją żonę, ażeby wierzycielom udaremnić wszelką egzekucyę sądową.

Po pewnym czasie p. Walewski, mimo wspomnianego oświadczenia, zaskarżył Towarzystwo dla przemysłu drzewnego o zapłacenie mu 163.500 koron, opierając swe pretensye na następujących tytułach: za odstąpienie praw kontraktu z rządem 140.000 koron, za pośrednictwo w pewnym interesie o drzewo 6000 koron, tudzież 17.000 koron za oszczędzoną, dzięki jego zabiegom, należytość prawną. Poseł Walewski twierdził mianowicie, że od pierwszego, później unieważnionego kontraktu ze skarbem państwa, ma być wymierzoną należytość prawna w kwocie 35.000 koron, przyrzekł atoli, że wpływami swojemi w prokuratoryi państwa we Lwowie postara się o to, że należytość ta zostanie skreśloną. Za tę przysługę żądał 17.000 koron, to jest połowę wymiaru. Obok tego wszystkiego zażądał jeszcze poseł Walewski posady dożywotniego członka rady zawiadowczej Towarzystwa dla przemysłu drzewnego z płacą 5000 koron rocznie.

Jak już wczoraj doniosłem, sąd handlowy odrzucił skargę p. Walewskiego, skazawszy go przytem na grzywnę w kwocie 1000 koron za lekkomyślny proces. W motywach wyroku powiada sąd dosłownie: „Powód (p. Walewski) w chwili zawierania rzekomej umowy z Towarzystwem, na podstawie której wystąpił z pretensyą, nie miał już wogóle żadnego udziału w prawach spółki, ponieważ udział swój cedował poprzednio hr. Wiśniewskiemu, jeszcze 5 sierpnia 1902 r. Wprawdzie powód — wedle własnego twierdzenia — zobowiązał się starać w ministerstwie rolnictwa, aby jego cesya nie została zatwierdzona, ale — pomijając już zawartą w takiem zobowiązaniu nielojalność względem wspólnika — niezatwierdzenie cesyi dotyczyło wprawdzie stosunku skarbu leśnego do spółki, nie mogło jednak wpływać na stosunek wzajemny jej członków. Z drugiej strony należy się na tem opierać, że kwestyonowana cesya w rzeczywistości została zatwierdzona. Jakiekolwiek zatem matactwa były zamierzone i wykonane, aby pozbawić hr. Wiśniewskiego praw, nabytych przezeń w cesyi, mimo to cesya ma niezaprzeczenie moc obowiązującą. Ze wszystkich rokowań, prowadzonych przez pos. Walewskiego z „Towarzystwem przemysłu drzewnego“, okazuje się tylko zamiar powoda sprzedania tego, co już do niego całkiem nie należało“.

Pretensyę p. Walewskiego, w kwocie 17.500 koron tytułem zaoszczędzonej należytości prawnej, określił sąd w motywach wyroku jako niemoralną. Chodzi tu o wyzyskanie wpływu, który poseł posiada, celem odniesienia prywatnej korzyści.

Tak się przedstawia sprawa p. Walewskiego, którą należałoby wszechstronnie wyjaśnić. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu wybrało komisyę, która ma tę sprawę poddać dokładnemu zbadaniu i wynik przedstawić Kołu, celem powzięcia uchwały. Do tej komisyi zostali wybrani posłowie: Dawid Abrahamowicz, Bobrzyński, Garapich, Głąbiński i Grek. Komisya otrzymała polecenie, ażeby jak najrychlej wypracowała sprawozdanie. Komisya posiada odpis skargi cywilnej, wniesionej przez pos. Walewskiego przeciw „Towarzystwu przemysłu drzewnego“, oraz powody wyroku odrzucającego skargę, a wydanego przez wiedeński sąd handlowy.

Pos. Walewski wystosował za pośrednictwem pos. Błażowskiego do prezydyum Koła polskiego list, w którym występuje przeciw „oszczercom naruszającym jego sławę“ i oświadcza, że gotów jest stanąć przed komisyą w czasie późniejszym, ponieważ musi teraz wyjechać. Terminu swego stawienia się pos. Walewski nie wymienił. Komisya Koła załatwić ma sprawę p. Walewskiego bez względu na to, czy on stawi się przed nią, lub nie.

Wystawa w St. Louis.

Wystawa powszechna w St. Louis jest poważnem dziełem pracy ludzkiej i ma poważne i doniosłe cele do spełnienia, ale to nie wystarcza jeszcze, ażeby ściągnąć do niej milionowe tłumy gości. A tłumy te są konieczne, ażeby wystawie zapewnić powodzenie... finansowe. Potrzeba więc reklamy, którą Amerykanie po mistrzowsku umieją się posługiwać. Prasa amerykańska opisuje tedy rozmaite osobliwości, które można ujrzeć na wystawie i najosobliwsze osobliwości. Trzeba podziałać na fantazyę ludzi, którym bardziej imponuje pierwszy lepszy dziwoląg, niż arcydzieło sztuki, lub owoc pracy naukowej. Dla charakterystyki stosunków amerykańskich, w których rzeczy wzniosłe tak często mięszają się ze śmiesznemi, podajemy niektóre z owych osobliwości wystawowych.

A więc farmer z dalekiego zachodu, z jakiegoś „kanionu“, deskami zabitego, będzie mógł oglądać armatę, która zarazem jest niezdobytą fortecą. Proszę sobie wyobrazić koło, którego szprychy są rurami działowemi. Siadasz sobie w środku tego koła, automatycznie nabijasz równocześnie wszystkie rury działowe, automatycznie strzelasz i znowu zaczynasz od początku „da capo“. Jakże to proste. Szkoda, że wynalazek ten nie pojawił się wcześniej, mianowicie przed wojną japońsko-rosyjską. Ta strona, którab y ten wynalazek nabyła na swoją wyłączną własność, miałaby zwycięstwo pewne.

Dla amatorów sportu lądowo-wodnego istnieje łódka, poruszana za pomocą pedałów, jak w bicyklu. W miejsce koła przedniego wynalazca umieścił kadłub łódki, w kształcie cygara. Łódka welocyped służy równie dobrze do lokomocyi na lądzie i na wodzie. Kto nie wierzy — niech osobiście przekona się w St. Louis. Dla ludzi spokojnego usposobienia, którzy nie lubią ryzykować zdrowia, istnieje przedziwny bujający się fotel. Zmęczony zwiedzeniem wystawy gość siada na fotelu tym, zaczyna się bujać, i oto obmyślony dowcipnie przyrząd, wachlarzami ochładza spocone oblicze spoczywającej osoby.

Chcecie widowiska? „All right“! Oto na olbrzymiej arenie, urządzonej osobno na placu wystawy, będą się odbywać walki Boerów z Anglikami. Będziecie widzieć bitwę pod Colenso i ostatnie zapasy Cronjego pod Paaderburgiem. Z Transwaalu ma przybyć kilkuset autentycznych żołnierzy boerskich, którzy będą brali udział w tych walkach. Indyanie poszli już do swoich bogów, u których będą mogli bez przeszkody na niezmierzonych stepach urządzać sobie łowy — Amerykanie więc sprowadzili sobie Boerów. Powiecie, że to niesmaczne? Jak dla kogo. Wszelka walka wyczerpuje nawet widzów, więc obok znajduje się restauracya południowo-afrykańska — w której potrawy miejscowe roznosi służba w kostyumach boerskich.

Z głębi Afryki wysłany tam specyalnie antropolog Samuel Werner wiezie na wystawę kilkudziesięciu pigmejczyków z pokolenia karłów Akka. — O tych karłach opowiadano już Grekom za czasów Aleksandra Wielkiego, teraz każdy śmiertelnik może ich oglądać na wystawie. Z Serbii przywieziono już podobno — tak przynajmniej zapewniają dzienniki amerykańskie — uroczyste stroje zamordowanej serbskiej pary królewskiej: Aleksandra i Dragi. Popisywać się wreszcie będzie człowiek-automat, zbudowany przez prof. A. Steina w Nowym Jorku. Automat chodzi, mówi kilku językami, gra na różnych instrumentach, śpiewa i t. p. I znowu niewierni Tomasze niechaj jadą do St. Louis.

I wartoby obliczyć, ilu ludzi oglądać będzie rzekome stroje zamordowanej w Serbii pary królewskiej, a ilu obrazy w dziale sztuk pięknych. Ta statystyka byłaby rzeczywiście „dokumentem ludzkości“.

Kronika.

Kraków, 5 maja.

Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się dnia 10 maja o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa zaliczkowego (ulica Szewska L. 16). Na porządku dziennym: sprawozdanie z całorocznej działalności Koła, sprawozdanie kasowe, wybór zarządu, wybór delegatek na walne zgromadzenie głównego zarządu.

Piętnastolecie parku dra Jordana. Komitet uprasza osoby, mające zamiar udziału w bankiecie na cześć dra Jordana, aby zgłosiły uczestnictwo swe najpóźniej w piątek u firmy „Zajączek et Lankosz“, lub wieczorem w kancelaryi „Sokoła“. Bankiet ten odbędzie się stanowczo 8 bm. wieczór w sali „Sokoła“.

Obchody ku uczczeniu rocznicy 3 maja odbyły się prawie we wszystkich miastach naszego kraju. Podnieść także należy uroczystości, urządzone po wsiach. Obchody te odbyły się, jak donosi „Przyjaciel Ludu“, w Czołnowie pow. dąbrowskiego (o konstytucyi mówił włościanin Wawrzyniec Kmiecik), w Czelusnicy pow. jasielskiego (mowę wygłosił p. Drewniak), w Zawoi (pow. Myślenice), w Besku koło Sanoka (gdzie mówili b. poseł Milan, Paweł Kielari i inni), w Grabownicy pow. brzozowskiego (mówił p. Wiktor Pelc) itd. Wszędzie odbyły się nadto śpiewy chóralne, odczytywano artykuły i broszury itd.

Doroczne nabożeństwo, urządzone przez krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń, odbyło się dziś o godz. 10 rano w kościele św. Floryana. Wzięli w niem udział urzędnicy Towarzystwa ubezpieczeń, oraz straż ogniowa ochotnicza i miejska. Podczas mszy odśpiewał chór Towarzystwa ubezpieczeń mszę Gounoda na głosy męskie i organy. Solo tenorowe „Ojcze nasz“ Rzepeckiego odśpiewał wybornie p. Stanisław Bursa, a na organach grał umiejętnie p. Michał Swierzyński.

Zmiana kontraktu dzierżawy teatru. Wczoraj obradowała sekcya prawnicza Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka. Sekcya zastanawiała się nad sprawą kontraktu dzierżawnego z przedsiębiorstwem teatru miejskiego i uchwaliła utworzyć komisyę złożoną z trzech radców, a to z pp. dra Bronisława Gońkiewicza, dra W. Stanisławskiego i dra Muczkowskiego, która ma najdalej w ciągu 3 tygodni przyjść na komisyę prawniczą ze szczegółowemi wnioskami w tej sprawie. Referentem tej sprawy wybrano r. m. dra B. Gońkiewicza.

Emerytura dla artystów sceny krakowskiej. Na wtorek dnia 10 b. m. zwołanem zostało posiedzenie specyalnej komisyi miejskiej, do grona której powołano wszystkich prawników (adwokatów) z Rady miejskiej, która ma zająć się ostatecznem opracowaniem statutu emerytalnego dla artystów teatru miejskiego w Krakowie i ustanowienia terminu, wprowadzającego ten statut w życie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Wczoraj odbyła się pierwsza próba orkiestrowa z muzycznych ustępów „Lilli Wenedy“, skomponowanych przez dyr. Zeleńskiego. Muzyka ta, pełna niepowszednich piękności, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia nastroju i powagi widowiska. Jutro po południu odbędzie się z tragedyi Słowackiego kompletna próba generalna z orkiestrą, dekoracyami i statystami. W premierze sobotniej ukaże się po raz pierwszy ponownie angażowany p. Józef Popławski w roli Lecha — inne role wykonają panie: Wysocka (Roza), Mrozowska (Lilla), Arkawinówna (Gwinona), Olchowska i J. Czechowska, oraz pp. Kotarbiński (Derwid), Mielewski (Polelum), Sosnowski (koryfej chóru), Jednowski (koryfej chóru), Walewski (Slaz), Stępowski (Gwalbert), Leszczyński, Zelwerowicz, Frączkowski, Zawierski i cały wogóle personal męski. Reżyseryę prowadzi p. Walewski. Całość będzie wykonana w zupełnie nowej inscenizacyi i z chórami, które dotąd zwykle opuszczano.

Dnia 9 b. m. odegraną będzie 3-aktowa komedya Al. hr. Fredry „Pan Geldhab“ na dochód i na żądanie Towarzystwa dobroczynności.

Samobójstwo. Jan Lachnitt, nadkonduktor kolei państwowych w Krakowie, który zasiadał na ławie oskarżonych w pamiętnym procesie o kradzieże kolejowe (werdyktem przysięgłych od winy uwolnionym został), otruł się wczoraj po południu roztworem kwasu karbolowego. Powód samobójstwa niewiadomy, — podobno na popełnienie rozpaczliwego kroku miało wpłynąć to, że dyrekcya kolei przeznaczyła po wyroku Lachnitta do służby na niższem niż poprzednio stanowisku urzędowym, bo na bremzera (hamowniczego). Na czas śledztwa kolejowego takimi „bremzerami“ mianowani zostali inni uwolnieni przez sąd, jako to: Mucha, Drożdż, Krasuski i Fiala.

Odnośmie do owej smutnej sprawy kradzieży kolejowych, która przez trzy tygodnie w miesiącu marcu rozgrywała się przed przysięgłymi w Krakowie, sprawa ta nie jest jeszcze zakończoną, gdyż dyrekcya kolejowa ze swej strony wytoczyła śledztwo przeciw wszystkim obwinionym, a uwolnionym przez przysięgłych, konduktorom i na dzisiaj naznaczony był pierwszy termin przesłuchania ich przez władze kolejowe. Otrzymanie takiego wezwania przez Lachnitta było podobno także powodem do targnięcia się na swoje życie.

Szkoda, że nie do Tokio, Jedno z krakowskich pism porannych doniosło, że wczoraj wieczór żegnano ucztą studenta agronomii, p. Jakiewicza, porucznika huzarów w rezerwie, który wezwany został do Warszawy, do czynnej służby wojskowej i udaje się na daleki Wschód, do Czemulpo, gdzie weźmie czynny udział we wojnie. Wiadomo przecież chyba każdemu, że Czemulpo od początku prawie wojny zostaje w rękach Japończyków — Rosyanie przeto nie wysłaliby tam wojsk swoich. Taksamo możnaby napisać, że ów oficer rezerwowy wojska rosyjskiego udaje się na wojnę do Tokio.

Z sali sądowej. Dwaj nałogowi złodzieje: Julian Kabat, 19 lat liczący i Roman Bezegłów false Nowak, 20-letni, obaj rodem z Królestwa Polskiego, zasiedli dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Obaj obwinieni w ciągu r. 1903 i w pierwszych miesiącach r. 1904, popełnili cały szereg kradzieży z przedpokojów i zamkniętych mieszkań, kradnąc wszystko, co im pod rękę wpadło, jak np. ubrania męskie i damskie, zegarki, biżuterye, galanterye, produkta żywności itp. Suma wartości skradzionych przedmiotów przez Kabata i Bezegłowa jest bardzo wysoka, a ustawowo przez akt oskarżenia podane jako „wyżej 600 koron“.

Obwinieni zarówno w śledztwie policyjnem, jak na dzisiejszej rozprawie przyznali się do wszystkich zarzuconych im kradzieży, tylko że Bezegłów w większej części winy składał na Kabata.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. Ursel, oskarżał prokurator dr Czyszczan, obwinionych bronili dr Filimowski i dr Jendel.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Kabata i Bezegłowa na 4 lata ciężkiego więzienia.

Przewodniczący radca Ursel podziękował serdecznie sędziom przysięgłym, biorącym udział w obecnej kadencyi. Przyszła kadencya w czerwcu.

Z Podgórza piszą nam: Celem poznania tutejszych stosunków przemysłowych urządza tutaj komitet lwowskiego Biura reklamy zebranie, które odbędzie się w sobotę 7 bm. w sali posiedzeń Rady m., na którem delegat lwowski odczyta referat kreślący działalność Biura, skierowaną przedewszystkiem ku powiększeniu produkcyi i ulepszeniu organizacyi przemysłu krajowego. Na podstawie zaś wniosków i uwag zebranych rozpatrzy kwestyę założenia tutaj „Pomocy przemysłowej“.

Biała. W sobotę 7 bm. w sali „Czytelni polskiej“ w Białej, tudzież w niedzielę 8 bm. w sali „Katolickiego stowarzyszenia rękodzielników“ urządza dziatwa szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej uroczysty wieczorek z nader pięknym programem ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja. Czysty dochód przeznacza się na wycieczkę dziatwy polskiej do Krakowa, celem zwiedzenia drogich sercu każdego Polaka pamiątek.

Nowy Sącz, 4 maja. Nie po raz pierwszy uczcił wczoraj Nowy Sącz pamiątkę wiekopomnej konstytucyi 3 maja, ale po raz pierwszy obchodził ją tak uroczyście, jak wczoraj. Już o godz. 6 rano miejska muzyka „Harmonia“ odegrała na ulicach pobudkę majową i pieśni patryotyczne. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, na którem wygłosił kazanie katecheta gimnazyalny ks. Klamut. W pochodzie wzięła udział młodzież wszystkich szkół, średniej i niższych, męskich i żeńskich. Przy dźwiękach „Harmonii“ ruszył pochód przez rynek i ulicę Jagiellońską do parku miejskiego. Za młodzieżą dziarskim krokiem postępowała straż ogniowa i przedstawiciele Rady miejskiej. Raził trochę brak Sokołów, przynajmniej stroju sokolskiego nie było widać. Przed pomnikiem Mickiewicza, w ogrodzie miejskim, chór młodzieży odśpiewał kilka pieśni ojczystych weselnych i poważnych. Miała być mowa, lecz zaledwie pierwsze słowa mowca wypowiedział, nawałnica deszczu spłoszyła mowcę z pod pomnika. Publika jednak w mo ulewnych strug odśpiewała jeszcze chorał pod kolumną wieszcza.

Wieczorna część uroczystości zgromadziła równie liczne zastępy w sali „Sokoła“. Miłą pamiątkę stanowić będą dla niejednego śliczne programy, wykonane wszystkie ręcznie z malunkiem patryotycznym Królowej korony polskiej i orła białego z wierszykiem wykaligrafowanym, owoc pracy Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Zagaił wieczorek prof. A. Leńczowski, który skreślił dzieje Sejmu czteroletniego i przedstawił znaczenie Konstytucyi 3 maja. Chór następnie odśpiewał kilka pieśni. Powszechnie podobała się deklamacya pani Pająkowej. Wreszcie z towarzyszeniem orkiestry odegrała p. Marynowska fantazye Chopinowskie i wystąpił p. Mossoczy, młody Sądeczanin, członek lwowskiej opery. Silnym, męskim basem odśpiewał bohaterską pieśń o grenadyerach i rycerską melodyę „Starego kaprala“. Alegorya Towarzystwa „Szkoły ludowej“ jako obraz żywy i muzyka „Harmonii“ zakończyły tę wielce podniosłą chwilę w życiu N. Sącza.

W najbliższą niedzielę urządza oddział Towarzystwa „Szkoły ludowej“ kilkanaście odczytów i wykładów o Konstytucyi 3 maja po wioskach okolicznych. (mgr.)

W Zaleszczykach przed kilku dniami odbyło się walne zgromadzenie tamtejszego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Koło, które istnieje dopiero od roku, założyło w ośmiu miejscowościach czytelnie polskie, zaopatrzyło je w książki, gazety i urządzało w nich popularne odczyty z dziedziny historyi polskiej, gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi, ustawodawstwa i wogóle z różnych zagadnień społecznych, mających na celu narodowe i ogólne uświadomienie ludu. Rozdzielono 440 zakupionych książek. Oprócz powyższych stałych, zarząd stworzył instytucyę czytelń wędrownych w 20 gminach i dla nich zamówił czasopisma ludowe w ogólnej liczbie 140 egzemplarzy za cenę przeszło 300 kor. Opieka nad temi czytelniami spoczywała w rękach nauczycielstwa, księży łac., a w niektórych wsiach i dworu. Po przyjęciu sprawozdania, wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. J. Marczyński (przewodniczący), K. Reiter (zast. przew.); członkowie: Bieńkowski, Bąkowski, ks. Domański, Gürtler, Mokrzycki, ks. Piotrowski, Wagner i dr Wierzbowski.

Tyfus plamisty zaczyna znacznie się rozprzestrzeniać w kraju naszym. W czasie od 19 do 25 kwietnia stwierdzono 98 nowych wypadków w 14 powiatach. W mieście Przeworsku zachorowało 6 osób.

Ze świata.

Trzeci maja w Warszawie. Jak się dowiadujemy od osób, które przybyły z Warszawy, minął tam pamiętny dzień pamiątkowy Konstytucyi Trzeciego maja — zupełnie spokojnie, bez żadnych ataków ze strony policyi i żandarmeryi rosyjskiej. Niezależnie od tego, nie ustają w całej Warszawie rewizye i aresztowania, zostające w związku z krwawemi wypadkami na Woli w d. 27 kwietnia.

W Warszawie bawi Eliza Orzeszkowa.

Pożar w Warszawie. Olbrzymi pożar zaalarmował we wtorek późnym wieczorem nietylko wszystkie oddziały straży ogniowej, ale i mieszkańców miasta. Po godzinie 11 wieczór łuna oświetliła Powiśle, rzucając zarazem światło na wyższe piętra domów Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Swiata, Alei Ujazdowskiej i przyległych ulic. Palił się skład materyałów budowlanych firmy przedsiębiorców budowlanych „Rogójski, Horn i Rupiewicz“ przy ulicy Ludnej nr. 29. Fabryka, rozłożona na obszernym placu, ma z lewej strony gazownię, nieco dalej znajduje się magazyn intendentury. Plac naokoło założony był stertami budulcu. Pożar powstał w małym budynku na tyłach fabryki, a przy sprzyjającym silnym wietrze przeniósł się szybko na główny korpus, w którym mieściły się: administracya, warstaty, kotłownia i sala maszyn. Następnie zajęła się suszarnia i budulec, leżący poza fabryką. Łatwo wyobrazić sobie, jaki ogień to wszystko wzniecił. Nad całem Półwsiem unosiły się gęste kłęby dymu, a wiatr roznosił iskry aż za Wisłę; w całej dzielnicy zapanowała panika wśród mieszkańców, którzy wynosili dobytek swój na ulicę. O ratunku płonących budynków mowy być nie mogło. Nagromadzony suchy budulec podsycał płomienie. Zajęto się więc tylko umiejscowieniem ognia i zabezpieczeniem domu mieszkalnego oraz budynków sąsiednich, a o godz. 1 w nocy cel ten został osiągnięty. Całe składy, zbudowane kosztem 60.000 rubli, maszyny wartości 40.000 rubli i budulec za 30.000 rubli padło pastwą niszczącego żywiołu. Fabryka była ubezpieczona w warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia. Zatrudniała ona kilkuset robotników.

Dymisya Lichaczewa. „Warszawskij Dniewnik“ donosi w telegramie z Petersburga, że b. warszawski oberpolicmajster, generał-major Lichaczew, został ze służby uwolniony.

Echa strejku kolejowego na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Trybunał apelacyjny zarządził wypuszczenie na wolną stopę uwięzionych członków komitetu strejkowego.

Maurycy Jokai, który w Budapeszcie zachorował obłożnie, przebywał poprzednio przez kilka miesięcy w Nicei, gdzie odzyskał siły fizyczne i umysłowe. Wracając do Węgier, musiał skutkiem strejku kolejowego zatrzymać się w Rjece, gdzie się przeziębił. Przybywszy do Budapesztu zapadł na influencę. Chory od kilku dni przyjmuje bardzo mało pożywienia, a w dodatku wywiązało się zapalenie płuc, lekkie wprawdzie, ale ze względu na podeszły wiek pacyenta wzbudzające obawy. Jokai liczy 79 lat życia. Lekarze nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu.

Wybuch na okręcie. Z Narochei donoszą do Paryża, że na pancerniku „Henryk IV“ z powodu pęknięcia maszyny nastąpiła eksplozya, w której 2 żołnierzy straciło życie. Ciało jednego zostało rozszarpane na 3 kawałki. Głowy zabitego dotąd nie znaleziono.

Orkan. Z Saigon donoszą: W Kochinchinie szalał w niedzielę tyfon, którego ofiarą padło około 100 krajowców. Wszystkie prowadzące do Saigon linie telegraficzne są zniszczone. Prócz tego są i inne wielkie szkody.

Bandyci sycylijscy uprawiają dalej w najlepsze swoje rzemiosło. Dnia 3 b. m. czterej bandyci porwali 10-letniego siostrzeńca ministra oświaty Orlanda. Chłopaka, idącego ze swoim bratem ze szkoły, bandyci porwali i wsadzili na wóz, a zaciąwszy konie, zaczęli uciekać. Pozostały brat zaczął wołać o pomoc. Nadbiegli dwaj żandarmi, którzy puścili się w pościg za wozem i zdołali go zatrzymać. — Chłopca uwolnili, uwięziwszy bandytów, ale woźnica umknął. Bandyci w ten sposób chcieli od bogatych rodziców chłopca i od ministra wymusić sowity okup.

Na budowę szkoły polskiej w Hałcnowie przeznacza p. J. Parczyński, dyrektor szkoły miejskiej na Kleparzu, jako dar narodowy Trzeciego maja kwotę 22 kor. 50 hal., nieprzyjętą przez p. Franciszka Pększyca, nauczyciela szkoły przemysłowej uzupełniającej na Kleparzu, za naukę udzielaną w zastępstwie p. dyr. Żmudy w czasie jego choroby.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował starszego inżyniera Krzysztofa Kosińskiego radcą budowlanym, a inżyniera Tadeusza Kossowskiego starszym inżynierem przy budowie kolei państwowych na Bukowinie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów kancelaryjnych Andrzeja Maćkowa, Henryka Hellebranda, Wł. Sliwińskiego, Michała Steciaka, M. Koczerskiego i Adolfa Domańskiego adjunktami kancelaryjnymi w IX kl. rangi, zaś kancelistów K. Eberhardta, Wł. Brylińskiego, Adolfa Kadleca i Michała Wrażeja oficyałami kancelaryjnymi w X kl. rangi.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza. Namiestnik przeznaczył komisarza powiatowego Tadeusza Piętkiewicza do służby w starostwie przemyskiem.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Lilla Weneda“.

W niedzielę: „Lilla Weneda“.

Z kalendarza. W piątek 6 maja: Jana apostoła w oleju męczennika; w sobotę 7 maja: Flawii Domiceli p. m.; w niedzielę 8 maja: Stanisława biskupa krakowskiego m.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 maja termometr doszedł od + 8·0 do + 13·1 C.; barometr opadał. Dnia 5 maja o godzinie 7 rano stan barometru 740·8 mm, termometru + 7·6 C.; wiatr zachodni.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Dzikie morderstwo na Podgórzu.

Ostatni fakt rabunkowego morderstwa Kleszczów w Podgórzu, wciąż jest przedmiotem zajęcia mieszkańców obu miast, Krakowa i Podgórza, przez okrutność czynu i tajemniczość co do osoby sprawcy. Bo jakkolwiek przeciw uwięzionemu a podejrzanemu o spełnienie morderstwa Wolujczykowi silne przemawiają poszlaki, to z drugiej strony nie jest wyłączoną możliwość, że zbrodni dokonać mógł kto inny. Faktem jest stwierdzonym, że Wolujczyk sprzeczał się o należytość z Kleszczami na kilka godzin przed zbrodnią, następnie nie może on wykazać swego alibi od godziny 1 w nocy do rana, a opinia lekarska wykazała, że morderstwo spełnione zostało po północy, również rzekome nazwisko sprawcy, wymienione przez Kleszczową, zbliżone jest do nazwiska poszlakowanego. Natomiast mimo najstaranniejszego badania nie odkryto na Wolujczyku żadnych śladów krwi, ani na rękach jego, ani na ubraniu lub bieliźnie, co zaś do tego, gdzie przepędził noc, oświadcza, że spał w pustej szopie. Wolujczyk nie ma stałego mieszkania, każdą noc sypiał gdzieindziej, dlatego bardzo być może, że tłómaczenie jego zasługuje na wiarę. Również wyjaśniło się, że winien był on Kleszczom nie 22, lecz tylko 6 złr., a i te właściciel fabryki już dawniej strąciwszy mu z pensyi, wypłacił Kleszczowej.

Kleszczowie pobrali się przed 6 laty i mieli 2 dzieci, z których starszy, czteroletni chłopczyk, przed niespełna rokiem umarł. Byli to ludzie nadzwyczaj pracowici i dość zamożni. W ostatnich czasach sprzedali Kleszczowie grunt, odziedziczony w spadku po rodzicach i pieniądze, uzyskane ze sprzedaży przechowywali u siebie w domu w gotówce i w książeczkach Kasy oszczędności. Tymczasem przy śledztwie i przeprowadzonej rewizyi, nie znaleziono ani centa, ani żadnej książeczki.

Józef Kleszcz liczył lat 31, żona zaś jego Marya ma obecnie lat 28.

Odnośnie do śledztwa, prowadzonego wciąż wytężająco przez władze sądowe (prokurator dr Ptaś, sędzia śledczy dr K. Marowski), policyjne (radcy Swolkien i Kostrzewski, komisarz Krupiński oraz pięciu najtęższych i wytrawniejszych agentów) tudzież przez policyę miejską w Podgórzu i żandarmeryę, to śledztwo to wykryło, że morderca znał najdokładniej sytuacyę domu, musiał więc być częstym gościem Kleszczów. Okazało się dalej, że Kleszczowie zamykali drzwi od sienki haczykiem; haczyk ten został przez mordercę odchylony dłutem. Spełniwszy morderstwo, szukał pieniędzy w izbie, do sklepu nie wszedł, a wyszedł na ulicę Kącik, odsunąwszy rygiel bramy głównej. Mogło więc stać się to tylko między 1 a 4 godziną o świcie. (Zrazu sądzono, że zbrodniarz uciekł przez sztachety.

Dzisiaj zrana o godzinie 7 radca policyi Swolkien udał się do kliniki chirurgicznej, gdzie, korzystając z odzyskania przytomności ofiary mordu, przystąpił do przesłuchania Kleszczowej. Niestety, nadzieja, przywiązywana do tego przesłuchania zawiodła, gdyż Kleszczowa na wszystkie pytania odpowiada, że nic nie wie, nic nie pamięta; prawdopodobnie więc i owo wymówienie nazwiska „Wolujka“, czy “Wójcika“ nie miało miejsca, a tylko kobietom, które pierwsze zbiegły się do stancyi Kleszczów musiało się coś podobnego przysłyszeć.

Gdy tak zmalały poszlaki na Wolujczyka, zresztą wciąż utrzymanego pod strażą dla dalszych badań, policya na podstawie innych poszlak aresztowała niejakiego S., ślusarza, obok mieszkającego, który jednak nie trudnił się pracą zawodową, ale utrzymywał interes o łatwych zyskach, a którego stosunki z rodziną Kleszczów miały być nie najlepsze,

Do komisyi sądowej zgłosił się też niejaki Sołtys, rybak, który łowiąc owej nocy ryby w Wiśle, widział jakichś dwóch mężczyzn, myjących w wodzie ręce.

Dzisiaj rano od godziny 9 zaczęła na miejscu zbrodni znowu urzędowanie komisya sądowa, zdjąwszy pieczęcie umieszczone tam wczoraj.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Kleszczowej polepsza się i lekarze nie tracą nadziei, że uda się im utrzymać pacyentkę przy życiu. Dziecko umieszczono w szpitalu św. Ludwika, gdzie jest otoczone najtroskliwszą opieką.

Tak do tej chwili przedstawia się sprawa tajemniczego, potwornego morderstwa przy ulicy Kącik w Podgórzu. Opinia jednogłośnie domaga się od władz jak najspieszniejszego wykrycia mordercy i liczy na to, że znane z energii i fachowej wiedzy swojej organa sądowe i policyjne krakowskie zadanie swoje spełnią i uspokoją obawy ogółu, że sprawca podobnego morderstwa mógłby zostać nieodkryty.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Z Akademii francuskiej.** W dniu 27 kwietnia odbyło się w Akademii francuskiej uroczyste przyjęcie nowego „nieśmiertelnego“ w miejsce zmarłego Ernesta Legouvego. Następcą sędziwego dramaturga jest, jak wiadomo, głośny powieściopisarz, Rene Bazin, autor sensacyjnego romansu „Rodzina Oberlé“. Wedle uświęconego tradycyą zwyczaju, mowę powitalną na cześć nowego akademika wygłosił Ferdynand Brunetiere, redaktor „Revue des deux mondes“. Nazwał on Bazina wskrzesicielem socyalnego romansu dlatego, że podziela on z Zolą poglądy reakcyjne na kwestyę socyalną. Jako typowy utwór, z którego wyłania się zdrowa tendencya socyalna, uważa utwór Bazina „Ziemia, która umiera“, za najpopularniejszy zaś i najjaśniejszy „Rodzinę Oberlé“, w której autor ten nie wahał się zakończyć opowiadania tem, że młoda Alzatka poślubia pruskiego oficera. Jak na francuskiego pisarza zaiste odwaga niemała.

Rene Bazinowi przypadł w udziale obowiązek wygłoszenia pochwały swego poprzednika, Legouvego, Wypowiedział ją z wdziękiem i polotem, roztrząsając szczegółowo problem, co w „Adriennie Locouvreur“ i w „Walce kobiet“ jest własnością Legouvego, a co jego współpracownika Scribego. Rzecz swą zakończył Bazin, odsłaniając kilka ciekawych szczegółów z rodzinnego życia Legouvego, a w szczególności historyę jego ożenienia się, wielce podobną do biblijnej historyi Jakóba i Racheli,

— **Ostatnie prace Piotra Chmielowskiego.** Zmarły historyk literatury i profesor lwowski rozwijał w ostatnich miesiącach życia, jakby w przeczuciu zbliżającego się kresu życia, gorączkową działalność. Obok kilkunastu artykułów sprawozdawczych w feletonach różnych pism, dokonał ś. p. Cmielowski iście syzyfowej pracy, przetłomaczywszy na język polski głośne dzieło Kanta: „Krytyka czystego rozumu“. Praca ta, podjęta na zamówienie warszawskiej Kasy pomocy naukowej imienia Mianowskiego, opuściła w tych dniach prasę i obejmuje 34 arkuszy druku. Sto z górą lat czekał filozof Królewiecki na przyswojenie literaturze polskiej swego dzieła. Żmudne to przedsięwzięcie dające świadectwo niezwykłej pracowitości Chmielowskiego, który w ostatnich latach życia zwracał się z zamiłowaniem do ulubionej w młodych latach dziedziny filozoficznej, wypełniło mu ostatnie miesiące w. kacyjne zeszłego roku.

— **Pan Zagłoba i Dyogenes.** Humoreski, szkice i obrazki Edm. Bogdanowicza. Warszawa, 1904 (Biblioteka dzieł wyborowych). „Zwolennicy lekkiej przystępnej lektury z zadowoleniem powitają ten zbiorek pogodnych monologów i humoresek

pisanych częścią w stylu Zagłoby, częścią w formie opowiadań ze świata klasycznego, gdzie główną osobą jest Dyogenes. Dowcip i zręczne wyzyskanie tematu, celują te obrazki, pisane z werwą, talentem i humorem, oraz tą pogodą ducha, coraz rzadszą we współczesnej belletrystyce.

— **Por. Bilse: „Z małego garnizonu“.** Z niemieckiego przełożył W. Trompczyński. Warszawa 1904. Głośna ta powieść niemiecka osnuta na stosunkach militarnych pruskich, stała się, jak wiadomo, jedną z najgłośniejszych i najpopularniejszych nowości belletrystycznych międzynarodowych i doczekała się przekładu na wszystkie języki europejskie. Polski przekład, wydany obecnie w Warszawie, zaleca się wielką poprawnością i starannością. Okładka książki skopiowaną została z okładki niemieckiego oryginału.

— **W Petersburgu** wyszły w ostatnich czasach w języku rosyjskim prace z zakresu literatury i historyi polskiej.

K. Chraniewicz ogłosił zarysy literackie o Klemensie Junoszy, Bałuckim, Sienkiewiczu, Konopnickiej, Tetmajerze, Gruszeckim, Świętochowskim, Przybyszewskim i Paszkowskim p. t. „Oczerki nowiejszej polsko literatury“.

W. Nowodworski dzieło historyczne, traktujące o walce między Moskwą a rzecząpospolitą o Inflanty p. t. „Borba za Liwoniju meżdu Moskwoju a Rieczju-Pospolitaju“ (1570—1582).

— **„Pamiętnik Literacki“.** Czasopismo kwartalne, poświęcone historyi i krytyce literatury polskiej, wydawane przez Tow. literackie im. A. Mickiewicza. Rocznik III. Zeszyt I. Treść: Piotr Chmielowski „Jeszcze o celu w sztuce“ (z powodu książki J. Matuszewskiego „Twórczość i twórcy“); W. Gostomski „Tragiczność w życiu i w poezyi“; P. Mączewski „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki“ — szkic literacki; Z. Bruchnalski „Mickiewicz—Niemcewicz“ studyum historyczno literackie; A. Brückner „Z teki bibliograficznej VII. Volumina miscellanea“; T. Wierzbowski „Ze studyum nad Kochanowskim. I. Pieśń „Czego chcesz od nas Panie“. II. Szachy; F. Kreek „W sprawie towarzystwa założonego w r. 1811 pod nazwą Sfinksa; S. Dobrzycki „Kilka uwag o tłómaczeniu Schillera „Don Carlosa“ przez Mickiewicza; L. Méyet „Drobiazg Mickiewiczowski“; A. Górski „J. Słowackiego uwagi na marginesie broszury Gołembiowskiego“; A. M. Kurpiel „Kilka szczegółów do żywota i twórczości I. Krasickiego“; Z. Hahn „List Józefa Korzeniowskiego do Antoniego Paumana“; B. Czarnik „Głos współczesny o pierwszem przedstawieniu „Żydów“ Korzeniowskiego na scenie lwowskiej (1843); Recenzye i sprawozdania przez A. Brücknera, S. Kossowskiego, W. Jankowskiego, W. Hahn'a, P. Chmielowskiego; Bibliografia literacka czasopism polskich za rok 1902 zestawił Stanisław Kossowski.

— **„Tygodnik Ilustrowany“** przynosi ostatnim numerze (18) portret i charakterystykę działalności Piotra Chmielowskiego, pióra Ign. Matuszewskiego. Z innych artykułów, zawartych w tym numerze, zwraca uwagę ciekawa praca Al. Kraushara p. t. „Pamiątki po Julianie Ursynie Niemcewiczu“ i aktualny artykuł „Tybet i wyprawa angielska“.

W obfitym dziale ilustracyjnym znajdujemy trzy piękne kartony Stachiewicza „Muza“, „Ironia“ i „Melancholia“, należące do wielkiego cyklu kompozycyj, zamierzonego przez utalentowanego artystę. Kartony te wykonane „en grisaille“, wystawione w zeszłym roku w monachijskim „Glaspalaście“, a obecnie w „Künstlerhausie“ wiedeńskim, zdobyły jednomyślne uznanie zagranicznej krytyki. Talent Stachiewicza błysnął w tych utworach w pełni swych zalet kompozycyjnych i subtelności szczegółów wykonania.

— **„Architekta“** nr. 4 za kwiecień przynosi kilka wysoce artystycznych zdjęć gmachu teatru miejskiego we Lwowie wraz z ciepło napisanem wspomnieniem pośmiertnem o twórcy tego teatru ś. p. Zygmuncie Gorgolewskim, pióra prof. Sław. Odrzywolskiego. W tymże zeszycie znajdujemy kilka zdjęć i przekrojów architektonicznych kościoła parafialnego w Żółkwi, wreszcie wizerunek pomnika arcybiskupa Felińskiego w kościele św. Krzyża w Krakowie, wykończonego według projektu arch. S. Odrzywolskiego. Treści zeszytu dopełnia nekrolog ś. p. Karola Knausa i obfita kronika bieżąca.

— **Nowe wydawnictwa księgarni D. E. Friedleina.** Ruchliwa krakowska firma wydawnicza D. E. Friedleina wydała świeże cykl następujących nowości:

Wilhelm Feldmann: „Ananke“. Kartki miłości. Wydanie drugie. Kraków, 1904. Str. 225. W dorobku powieściowym utalentowanego autora „Żydziaka“, powieść ta zajmuje jedno z najcelniejszych miejsc, jako typowy wyraz powieści psychologicznej, malującej w sposób wysoce artystyczny walkę dwóch dusz artystycznych, którėmi fatalizm w postaci groźnej Ananke zagradza drogę do szczęścia. Niewątpliwie i w drugiem wydaniu powieść ta rozejdzie się również szybko, jak pierwsze jej wydanie. K. 2·60.

Maksym Gorkij: „Troje“. Tłómaczył Adam Siedlecki. Tomów 2. Kraków, 1904. K. 4.

Witold Godlewski: „Studya i strofy“. Wydanie pośmiertne. Kraków, 1904. K. 1.

Gabryela Zapolska: „Jojne Firułkes“. Sztuka w 5 aktach z tańcami i śpiewami na tle stosunków żydowskich. Kraków, 1904. K. 1·60.

F. E.: „Kilka słów o masoneryi“. Warszawa. Wydawnictwo „Kroniki rodzinnej“. 70 hal.

Andrzej Baumfeld: Dwa odczyty o Towiańskim. Lwów, 1904. 50 hal.

F. W. Karatow: „Paweł I.“ Jego życie rodzinne, kochanki i zabójstwo. Kraków. 1904.

Dział ekonomiczny.

✕ **Z wystawy metalowej.** Posiedzenie pełnego komitetu wystawy metalowej odbędzie się w piątek 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: sprawozdania komisyj technicznej, skarbowej, redakcyjnej i komitetu dla wystawy historycznej; sprawy administracyjne; wnioski. W posiedzeniu wziąć mogą udział osoby interesujące się sprawą wystawy, o ile zgłoszą się przed posiedzeniem do któregokolwiek z członków prezydyum.

✕ **Publiczna licytacya ofertowa** na dostawę obrotnicy do lokomotyw (14·65 m. w średnicy) dla stacyi Nowy Targ została rozpisaną. Termin wnoszenia ofert upływa 21 bm. o godz. 12 min. 30 w południe. Bliższe informacye w oddziale III w dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

✕ **Wojskowość wobec naszego przemysłu.** Wojskowość jest jednym z największych odbiorców dla różnych gałęzi przemysłowych. Niestety przy dostawach wojskowych przemysł nasz zaledwie przy wielkich zabiegach zdołał sobie zdobyć mały udział. Sfery wojskowe przy rozpisywaniu ofert np. na dostawę węgla, zastrzegają wyraźnie, że przyjmą tylko ofertę na węgiel z Mysłowic. A przecież jeżeli węgiel krajowy okazuje się dobrym dla kolei żelaznych (stanisławowska dyrekcya kolei państwowych pokrywa większą część swego zapotrzebowania na węgiel w ilości 3000 wagonów w kopalniach krajowych), tem więcej nada się on dla koszar, piekarń i zakładów wojskowych. Zdarzyło się, że gdy w jednym garnizonie zabrakło węgla, a nie można było dostać na miejscu węgla pruskiego, zamówiono wagon węgla krajowego i okazało się, że niemniej dobrze da się on użyć. Władze wojskowe obowiązane są do uwzględnienia przemysłu krajowego, skoro kraj łoży miliony na cele wojskowe.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na październik 7·98 do 7·99. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·60 do 6·61. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 5·55 5·56 Kukurudza na maj 5·02 do 5·03. Kukurydza na lipiec 5·17 do 5·18. Rzepak na sierpień 10·85 do 10·95.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

— **Z Berlina donoszą:** Wilhelm II, wróciwszy z swej podróży po morzu Śródziemnem, zaraz zajął się na swój sposób sprawą pokonania buntu Herrerów. Na konferencyi odbytej wczoraj z kanclerzem, ministrem wojny, szefem generalnego sztabu i szefem sekcyi kolonialnej, którzy zamierzali zaproponować pozostawienie komendy w południowo-zachodniej Afryce gubernatorowi tamtejszemu pułkownikowi Leutweinowi, jako doświadczonemu już w walkach z Herrerami, wzmocnienie wojska w tej kolonii o 1000 do 1500 żołnierzy, cesarz zaskoczył tych „odpowiedzialnych“ doradców swoich oznajmieniem, że już („zapewne telegraficznie z wagonu kolejowego“) zamianował komendantem wojsk kolonialnych generała Trohtę, a zarazem, że „postanowił“ wysłać przeciwko Herrerom jeszcze 4500 żołnierzy. Oznajmienie to było zwłaszcza dla kanclerza bardzo przykrą niespodzianką, gdyż przekreśliło wszelkie jego zamiary. Kanclerz wątpi przytem, czy zdoła od parlamentu uzyskać środki na wysłanie tak znacznej siły zbrojnej do Afryki. To nowe absolutystyczne wystąpienie Wilhelma jest przedmiotem ogólnej dyskusyi w politycznych Kołach berlińskich. Coraz głośniej też mówią tam o prawdopodobnem bliskiem już ustąpieniu Bülowa, który mimo wielkiej swej dworackiej giętkości jednak nie czuje się już na siłach do wykonywania wszelkich pomysłów swego „pana“.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 maja.

Konsekracya i ingres nowo mianowanego biskupa stanisławowskiego ks. dra Chomiszyna odbędzie się, jak donoszą ruskie dzienniki, w pierwszy dzień Zielonych Świąt obrz. gr.-kat., 29 b. m.

Koło techniczne Towarzystwa „Szkoły ludowej“ otwiera nową czytelnię we Lwowie dla dzielnicy gródeckiej. Otwarcie nastąpi 7 maja przy ulicy Na Błonie, l. 8.

O fasadę dworca kolejowego we Lwowie. Związek artystów polskich we Lwowie, instytucya powołana do ochrony dorobku duchowego i praw autorskich artystów, nadsyła nam pismo, wyjaśniające udział artystów polskich w budowie nowego dworca kolejowego we Lwowie. W piśmie tem czytamy: „Tak ze strony urzędowej, jakoteż w sprawozdaniach dziennikarskich pominięto zupełnie lub nie wszędzie dostatecznie zaakcentowano udział artystów polskich w budowie nowego dworca — a w szczególności udział architekta a właściwego twórcy fasady, prof. Władysława Sadłowskiego, tudzież artystów-rzeźbiarzy pp. Antoniego Popiela i Piotra Wójtowicza“. — Związek stwierdza dalej, że wprawdzie pracę podejmowali wspólnie inżynierowie kolei państwowej pod kierunkiem dyrektora p. Wierzbickiego w dziale technicznym, a architekt prof. Sadłowski w części artystycznej, ale pomimo to wspólność ta nie może wykluczać samodzielności pracy technika i artysty. Wobec tego komisya, wybrana z łona Związku artystów po dokładnem zbadaniu sprawy, orzeka: że autorem przedłożonego jej pierwszego planu fasady, wykonanego w r. 1899, jakoteż następnego z roku 1900, na podstawie którego rozpisano licytacyę ofertową, był p. Władysław Sadłowski, architekt i profesor państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, że zmiany, jakie w ciągu budowy wprowadzono, jakkolwiek zmąciły do pewnego stopnia pierwotny charakter projektu, nie zatarły go i nie przeobraziły pomysłu architektontcznego o tyle, by istotne autorstwo p. Sadłowskiego mogło być zakwestyonowane.

Komisya konstatuje zatem jednogłośnie, że za autora wykonanej fasady dworca głównego we Lwowie uważać należy tylko prof. Wład. Sadłowskiego. — Komisya stwierdza dalej, że dekoracya wewnętrzna, jakkolwiek oparta na podziałach przestrzeni, wprowadzonych przez pierwotnego projektanta, nie została wykonana wedle jego projektu. — Komisya podnosi wkońcu, że do artystycznego wyposażenia nowego dworca przyczynili się pp. Antoni Popiel, artysta-rzeźbiarz figurami allegorycznemi po obu stronach głównego wejścia, p. Piotr Wójtowicz zaś grupą nad głównem wejściem.

Pismo Związku podpisali pp.: Zygmunt Rozwadowski, jako prezes, prof. Adolf Wiktor Weiss, jako wiceprezes i Marceli Herasimowicz, jako sekretarz.

Aleksander Bandrowski przyjedzie do Lwowa i weźmie udział w koncercie Mickiewiczowskim, urządzonym 14 bm. przez lwowską „Lutnię“ na dochód budowy kolumny Mickiewicza.

Towarzystwo urzędników pocztowych pomocniczych odbyło w niedzielę we Lwowie walne zgromadzenie. Po odczytaniu zatwierdzonego statutu tow., którego celem jest utrzymanie łączności i wzajemna pomoc urzędników pomocniczych przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrano p. Józefa Wilczka, zastępcą przewodniczącego p. Jana Gawackiego; do wydziału weszli pp.: Majer Mann, Antoni Mackiewicz, Tadeusz Matkowski, Zygmunt Ostersetzer, Herman Steiner, Adam Aleksandrowicz i Adolf Philipp, do komisyi rewizyjnej zaś pp. August Herman, Józef Gerald i Filemon Borodajkiewicz. Wreszcie przedłożyli pp. Wilczek i Zdźański sprawozdanie z udziału w wiecu urzędników pocztowych pomocniczych całej Austryi, który się w marcu odbył w Wiedniu.

Rozprawa o zaburzenia antyżydowskie w Ubnowie, która — jak wczoraj donosiliśmy — rozpocznie się 3 czerwca, odbędzie się w Ubnowie, dokąd zjedzie umyślnie trybunał lwowski. Rozprawa toczyć się będzie w wielkiej szopie, przeznaczonej na skład przyrządów tamtejszej straży ogniowej.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Dziecko przekupki“.
W sobotę: „Madej zbój“.

Najnowszy sukces FLOTY JAPOŃSKIEJ.

Dziś nadeszła z Londynu wiadomość, że eskadrze japońskiej powiodło się, podczas onegdajszego ataku na Port Artura, rzeczywiście zamknąć wjazd do tego portu przeznaczonemi na ten cel „branderami“. O wiarygodności tego doniesienia nie można już wątpić wobec depeszy, jaką otrzymało Biuro Reutera z Tokio, według której wiadomość o tym sukcesie wywołała tam niebywałą radość, objawiającą się w pełnych zapału manifestacyach ulicznych przed gmachem sztabu generalnego i ministerstwem marynarki. Jeśli się zważy, z jakim spokojem i poważnem umiarkowaniem ludność Japonii przyjmowała dotychczas wszelkie doniesienia o zwycięstwach swej floty i armii, uważać można pierwszy ten wybuch temperamentu narodowego za dowód, jak wielkie znaczenie przywiązują Japończycy do nowego tego sukcesu.

I rzeczywiście ma on znaczenie ogromne, jeżeli flocie japońskiej powiodło się zamknąć wjazd do Portu Artura tak, iż usunięcie zapory okaże się podczas wojny wogóle niemożliwem, albo też wymagać będzie długiego czasu i znacznych wysiłków. Znajdująca się jeszcze w Porcie Artura eskadra rosyjska była wprawdzie już za słaba do stawienia czoła flocie japońskiej w otwartej bitwie na pełnem morzu, ale zawsze jeszcze dość silna do podejmowania groźnych dla transportów japońskich wycieczek i dywersyi. Dopóki też ta eskadra nie była ubezwładniona, panowanie Japończyków nad morzami tamtejszemi nie mogło być zupełne, a nawet ostrzeliwanie Portu Artura połączone było z wielkiem dla floty japońskiej niebezpieczeństwem. Zamknięte w porcie okręty rosyjskie staną się odtąd celem pocisków japońskich, nie mogąc nawet odpowiadać na ogień ciężkich dział eskadry admirała Togo. Fakt ten nabiera szczególnej wagi zwłaszcza wobec postanowienia Rosyi wysłania do Azyi wschodniej eskadry bałtyckiej. Możliwość ta ciążyła dotychczas jak zmora nad operacyami Japonii. Obecnie, jeśli wiadomość o zamknięciu Portu Artura sprawdzi się w całej pełni, wyprawa floty bałtyckiej do Azyi wschodniej stanie się przedsięwzięciem zbyt ryzykownem, ponieważ i dla niej będzie Port Artura zamknięty.

Mylnemi były więc wczorajsze doniesienia rosyjskie, że Rosyanom powiodło się odeprzeć ten atak.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 maja.)

Zamknięcie wjazdu do Portu Artura.

Londyn. „Daily Chronicle“ i „Daily Telegraph“ donoszą **z Tokio, że wejście do Portu Artura zostało rzeczywiście zamknięte.**

Berlin. „Local Anzeiger“ otrzymał wiadomość z Jokohamy, że cel ostatniego ataku branderów, zamknięcie wjazdu do Portu Artura, **został rzeczywiście częściowo osiągnięty.**

Bez względu na straty w ludziach.

Londyn. Wszystkie depesze ze źródeł japońskich donoszą, że **we wtorek po południu wśród gęstej mgły powiodło się Japończykom zamknąć wjazd do Portu Artura. Użyli oni do tego wielkich parowców handlowych, naładowanych ogromnemi bryłami kamiennemi i materyałami wybuchowemi.** Kierownicy tych okrętów otrzymali rozkaz, **aby bez względu na możliwe straty w ludziach starali się wpłynąć jak najdalej do wjazdu portowego i tam dopiero zatopić okręty.** Rozkaz ten wykonano ze zdumiewającą precyzyą.

Petersburg. Prywatna depesza dziennika „Ruś“ z Portu Artura stwierdza, że ostatni atak branderów japońskich wykonany był z niesłychaną brawurą. Kadeci japońscy do ostatniej chwili zatopienia statków siedzieli na masztach i oddawszy ostatnie strzały z rewolwerów, skakali w morze.

Zatopione brandery.

Port Artura. (Doniesienie specyalnego korespondenta Agencyi telegraficznej rosyjskiej). Nieprzyjaciela widać na horyzoncie. Nowy atak możliwy. Jak skonstatowano, przy ostatniej próbie zamknięcia Portu Artura **było czynnych 12 branderów.** Miejsce, **w którem zatopiono 8 z nich**, jest dokładnie znane, **dwóch innych — nie.** Dwa brandery, prażone naszym ogniem, oddaliły się. Podług informacyj, każdy z tych branderów miał 2000 ton pojemności, a jeden z nich 3000.

Aleksiejew milczy.

Londyn. Dzienniki tutejsze zwracają uwagę, że raport Aleksiejewa o ataku branderów nic nie wspomina, iż wjazd do portu jest wolny, co dawniej zapewniał z naciskiem po każdym ataku.

Wrażenie w Japonii.

Tokio. Biuro Reutera. Na wiadomość o zamknięciu wejścia do Portu Artura, wyszło na ulice tysiące ludu i z muzyką przeciągało ulicami miasta. Przed ministerstwem marynarki i wojny oraz przed gmachem sztabu generalnego urządzono burzliwą owacyę.

Z teatru wojny.

Ogłoszony wczoraj przez rosyjską agencyę telegraficzną raport generała Zasulicza o bitwie nad rzeką Jalu potwierdza w zupełności dotychczasowe doniesienia ze źródeł japońskich. Dowiadujemy się z niego, że straty rosyjskie były w stosunku do liczby wojsk, biorących udział w bitwie, wprost olbrzymie. Jeżeli w lazaretach w Fenghwangczeng znajduje się 800 rannych żołnierzy rosyjskich, to wraz z poległymi i rannymi, którzy pozostali na polu walki straty rosyjskie wynosić musiały conajmniej 2000 ludzi, a w liczbie tej jest niezwykle dużo oficerów. Fakt zaś, że między straconemi działami znajduje się 8 dział maszynowych, które z powodu lekkości łatwiej, niż działa polowe, można uprowadzić, dowodzi, iż odwrót rosyjski miał charakter zupełnej ucieczki. Co się zaś tyczy podanej w raporcie wysokości strat japońskich, to cyfry tej dosłownie brać nie można. Polega ona jedynie na przypuszczalnej ocenie, a nadto ma widocznie złagodzić wrażenie, jakie wywołała ta klęska rosyjska, ma wywołać mniemanie, że i Japończycy bardzo drogo okupili swoje pierwsze zwycięstwo na lądzie.

Ważna bardzo jest w tym raporcie wzmianka o pojawieniu się konnicy japońskiej już nazajutrz po odwrocie Rosyan w pobliżu Fenghwangczengu. Okazuje się, że konnica ta ścigała Rosyan i że bynajmniej nie obawia się starcia z przecenioną zresztą zwykle konnicą rosyjską.

Naczelne dowództwo nad wschodnio-azyatycką flotą rosyjską w Porcie Artura i Władywostoku, które sprawował po śmierci Makarowa prowizorycznie admirał Aleksiejew, obejmuje teraz admirał Bezobrazow. Flota ta ma nosić oficyalną nazwę „pierwszej eskadry wschodnio-azyatyckiej“. Drugą będzie flota bałtycka, której komendantem mianowany został admirał Rozdziestwieński. Komendę nad obu temi eskodrami obejmie prawdopodobnie znajdujący się już w drodze do Azyi wschodniej admirał Skrydłow.

Wiadomość o zajęciu Niuczwangu nie potwierdza się.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 5 maja).

Smutny raport.

Petersburg. Generał Kasztaliński przesyła raport, donoszący, jak się generał wyraża, o szczegółach smutnej, ale pełnej chwały walki, w dniu 1 maja koło Kiulienczeng. Kasztaliński podaje znane już szczegóły bitwy, poczem główny atak Japończyków tak opisuje:

„O godz. 1 (1 maja) zbliżyli się Japończycy do pułku 11 tak blisko, iż trzecia baterya, narażona na silny ogień nieprzyjacielski, nie mogła odjechać i musiała stać na krótką odległość od nieprzyjaciela aż do końca walki. W walce tej straciła ona swego komendanta, pułkownika Murawskiego. Na linię tylną sprowadziłem kompanię z działami maszynowemi. Komendant tej kompanii, widząc krytyczne położenie bateryi Murawskiego, z własnej inicyatywy obsadził pozycyę. Stracił on przytem połowę ludzi i wszystkie konie. Wśród silnego ognia nieprzyjacielskiego chciał on wyprowadzić działa na górę. Działa maszynowe oddały przytem 35.000 strzałów. 12 pułk piechoty przebił się i uratował sztandar. Druga baterya szóstej brygady, która chciała dotrzeć do rezerw inną drogą, nie mogła przejść przez góry, i wróciła na swe pierwotne stanowisko i poparła atak 11 pułku piechoty, który jeszcze dwie godziny utrzymał się na swojem stanowisku, a następnie przebił się szturmem na bagnety, ponosząc wielkie straty. Ocalił on sztandar, jednak stracił komendanta pułkownika Lajninga. **Nasze straty wynoszą 2000 żołnierzy** i podoficerów i około 40 oficerów“.

Po bitwie.

Londyn. Korespondent „Daily Express“ donosi, że generał Kuroki rozpocznie dalsze operacye dopiero po otrzymaniu posiłków. Z jeńcami rosyjskiemi obchodzą się Japończycy bardzo dobrze. Wysłani oni będą do Japonii, gdzie umieszczeni zostaną w świątyniach. Generałowie, pozostali w Tokio, oświadczają, że zwycięstwo generała Kuroki nie było dla nich niespodzianką. Przewidywali je z góry, ponieważ wiedzą, że organizacya i taktyka japońska przewyższa dziś bardzo organizacyę i taktykę rosyjską.

Rosyanie w Mandżuryi.

Londyn. Korespondent „Standardu“ z Tientsinu donosi, że rosyjskie pozycye w południowej Mandżuryi są bardzo słabe. Nadzór nad koleją i magazynami żywności wymaga tak znacznych oddziałów wojska, że generał Kuropatkin ma do swoich operacyj na razie jeszcze wręcz niewystarczającą liczbę wojsk. — Między Fenghwangczeng a Hajczeng wznieśli Rosyanie linię fortyfikacyj, lecz komunikacya między fortyfikacyami jest jeszcze bardzo utrudniona i niezabezpieczona.

Korzystają ze zwycięstwa.

Berlin. Donoszą tu, że Japończycy zamierzają wyzyskać swoje zwycięstwo nad rzeką Jalu **do zaciągnięcia pożyczki wojennej w wysokości 10 mil. funtów szterlingów** (250 mil. koron) **w Anglii i Ameryce.** Wobec zaufania, jakie zwycięstwo to wzbudza tam do wodzów i armii japońskiej, zamiar ten napewno uwieńczony będzie pomyślnym skutkiem.

Zakupują okręty.

Berlin. „Vossische Ztg“ dowiaduje się, że rząd japoński zakupił od północno-niemieckiego „Lloyda“ 8 parowców na cele wojenne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 5 maja.

Paryż. W stanie zdrowia Waldecka-Rousseau nastąpiło pogorszenie. Dziś ma być wykonaną operacya.

Nie chcą pracować.

Wiedeń. Hr. Dzieduszycki, jako przewodniczący komisyi prasowej, zwołał dziś posiedzenie tej komisyi. Tymczasem przybyło tylko dwóch czy trzech jej członków. Wobec tego Dzieduszycki oświadczył, że następne posiedzenie zwoła dopiero wówczas, gdy członkowie zobowiążą się piśmiennie, że wezmą w niem udział. Oświadczenie to nie zgadza się z regulaminem, który przepisuje, że członków komisyi, którzy 3 razy z rzędu nie stawią się na posiedzenia, należy uważać za nienależących już do komisyi i zażądać od prezydenta Izby wyboru nowych członków.

Sprawa posła Walewskiego.

Wiedeń. Poseł Walewski wystosował do „N. Fr. Presse“ i „N. Wiener Tageblatt“ sprostowanie (Zob. artykuł p. t. „Proces posła Walewskiego“), w którem w sposób bałamutny stara się osłabić fakta, jakie wyszły na jaw przy rozprawie sądowej, a zarazem donosi, że wytoczył adwokatowi Emilowi Frischauerowi nowy proces o obrazę czci z powodu jego wystąpienia przed sądem wiedeńskim. Poseł Walewski twierdzi dalej, że adw. E. Frischauer starał się wywrzeć na niego presyę, ponieważ zakomunikował skargę i jego odpowiedź jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy sądowej prezesowi Koła polskiego, Jaworskiemu.

Wiedeń. Słychać, że p. Walewski w skardze swej sądowej podaje rozmaite szczegóły, mające kompromitować wybitnych członków Koła polskiego.

Obrażony Watykan.

Rzym. „Osservatore Romano“ oświadcza wobec wiadomości o zachowaniu się Watykanu wobec odwiedzin prezydenta Loubeta w Rzymie, że Stolica św. zajęła stanowisko odpowiadające faktom, gdyż została ona w swoich prawach i godności ciężko obrażoną. Stolica św. wystosowała do rządu francuskiego formalny protest przeciw tej obrazie, a równocześnie wystosowała energiczny protest do wszystkich rządów zagranicznych, z któremi utrzymuje bezpośrednie stosunki, za pośrednictwem swoich zastępców.

Radium jako środek leczniczy.

Berlin. Na posiedzeniu Towarz. lekarskiego prof. Lassar miał wykład o radium jako środku leczniczym i oznajmił, że kilkakrotnie zastosował środek ten z dobrym skutkiem przy chorobach skórnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wszech nauk lekarskich
Dr Stanisław Poźniak
b. sekundaryusz szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie, mieszka 1423 1 5
ulica Kolejowa, L. 13 (Telefon 474).

Dr Józef Bogdanik
prymaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, mieszka obecnie 1407 2 3
Wielopole, 4.

Dr J. Scharf
ordynuje, jak w latach ubiegłych, w letnim sezonie
w Karlsbadzie
dom „Insel Rügen“, naprzeciw Mühlbrunnu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 maja. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 641·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 755·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 517·—. Akcye Länderbanku 429·—. Akcye Bankvereinu 512·—. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 539·—. Akcye kolei państwowych 641·50. Akcye kolei południowej 80·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 426·—. Akcye kolei Północnej 5630·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 411·50. Akcye Rima Muranyi 492·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2005·—. Akcye fabryki broni 463·—. Akcye tureckie tytoniowe 340·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1070·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 99·80. Austryacka renta koronowa 99·55. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·60. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 102·60. 5% Bank krajowy 103·30. 4% Listy Banku hipotecznego 99·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·65. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·95. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·75. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·35. Losy tureckie 131·50. Marki 117·35. Ruble 253·—.

Usposobienie: Z powodu braku zewnętrznej podniety bez interesu przy lekko chwiejących się kursach. Zamknięcie ustalone.

Cukier 20·35 stały. Spirytus 46·40—46·80 bez interesu. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 maja (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 85	117 25
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 03	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% „ miasta Lwowa	97 —	98 —
3½% „ „ „	101 50	102 50
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	103 90
5½% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	81 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	537 —	548 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	572 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	99 75	100 25
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	99 50	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% „ „ węgierska	97 80	98 20
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 50
4% „ węgierska w złocie	118 —	118 50

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

„APENTA“

„Jedna z najlepszych słonych, rozwalniających wód mineralnych.

Giuseppe Lapponi,
przyboczny lekarz J. Świątobliwości Papieża.

Zapisuję gorzką wodę „APENTA“ zarówno w szpitalach, jak i w mej prywatnej praktyce i przekonałem się, że jest istotnie znakomitą.

Prof. G. Mazzoni,
prymar., docent patologii, chirurgii i ginekologii.

Właśnie ta woda nadaje się najlepiej do usunięcia chronicznego zatwardzenia.

1827 2 5 **Dr Lancereaux,**
profesor wydziału lekarskiego w Paryżu; prezes de l'Académie de Médicine.

Dostać można w wielkich i małych flaszkach w aptekach i t. d. — Wyłączna wysyłka: **S. UNGAR jun.**, c. i k. dostawca dworu, **Wiedeń, I., Jasomirgottstrasse 4.**

Skład w Krakowie: w aptece Konst. Wiśniewskiego i w handlu J. Wentzla.

Nauczycielki muzyki fortepianowej

poszukuje się dla Krakowa. Godzina codziennie przed południem. Zgłoszenia pisemne: Kraków, fach pocztowy 10. 1426 1 3

Ogólne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa Pożyczkowego w Zakopanem

odbędzie się w lokalu własnym **dnia 22 maja 1904 r.** o godzinie 3-ej z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Ogólnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok ubiegły.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi. 1431
4) Wybory.
5) Wnioski.

Rada nadzorcza.

Kupię lub wydzierżawię

willę z ogrodem o pięciu lub więcej pokojach i potrzebnych ubikacyach w zdrowej okolicy, przy mieście, w którem jest gimnazyum.
Zgłoszenia listowne: **Więckowski w Rzepienniku Strzyżowskim.** 1417 2 3

Droguerya

w miejscu klimatycznem, cały rok w ruchu, z obrotem 16.000 koron rocznie, z powodu zmiany stosunków rodzinnych jest do **sprzedania** lub **wydzierżawienia.**
Adres poda Administracya „N. Reformy pod **1194.** 1194 8 10

Kto

ma chęć do podróżowania i posiada zmysł kupiecki, może otrzymać zajęcie stałe i intratne. Zgłoszenia pod „Podróże“, Kraków poste restante. 1421 1 3

L. 278/1904. 1419 1 2

Ogłoszenie konkursu

na posadę **likwidatora** przy Kasie oszczędności m. Stanisławowa z płacą roczną 2800 K, dodatkiem aktywalnym 500 K i pięcioma dodatkami czteroletniemi po 400 K, jakoteż prawem do emerytury, prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya.

Ubiegający się o tę posadę winni swe, należycie udokumentowane podania, wnieść do Dyrekcyi tejże Kasy najdalej do dnia **31 maja 1904** i wykazać:

1) nieprzekraczalny 40 rok życia;
2) ukończenie niższego gimnazyum lub szkoły realnej i kursu handlowego, albo wyższych szkół średnich, oraz egzamin z rachunkowości państwowej;
3) pięcioletnią służbę w jednej z większych krajowych Kas oszczędności lub pokrewnej tymże instytucyi kredytowej;
4) dokładną znajomość obydwóch języków krajowych i języka niemieckiego tak w słowie jak i w piśmie;
5) Dowód odbytej służby wojskowej lub uwolnienie od tejże; nareszcie
6) krótki rys dotychczasowego życia i zatrudnienia.

Dyrekcya Kasy oszczędności
Stanisławów, d. 2 maja 1904.

Dra Oetkera

proszek do pieczywa i cukier wanilinowy po 12 h.

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 48 17 26

Miód pszczelny

prawdziwy, patoka, kuracyjno-deserowy, **bez żadnych domieszek pod gwarancyą,** wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie,** za **5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa. 1201 15 30

PIERWSZY ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13, parter,
przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 644 24 24

LW. 40719. 1402 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1904/1905 nadanem zostanie siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20 maja 1904.**

Lwów, dnia 23 kwietnia 1904.

Dyrektor kancelaryi:
Piotrowski.

Pięć Losów Jósziv

Główne wygrane
K 30.000, 20.000 i t. d.
Najbliższe ciągnienie już dnia
14 maja 1904.
Gotówką 11 K za każdy los.
Wszystkie te losy w ilości 5 na 30 rat miesięcznych po 2·15 korony.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1419 Stadt, Schottenring Nr. 26. 1 5

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier
i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.
Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,
oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1203 9 14

NOWO OTWORZONY

Hotel Bristol

W KRAKOWIE,
w Rynku głównym w Pałacu Spiskim.
Pokoje i apartamenta od 2 K wzwyż, ze światłem i obsługą. Pokoje jasne z pięknym widokiem na Rynek krakowski, gruntownie odnowione i wspaniale umeblowane. Piękna sala balowa na pikniki, wesela i zebrania towarzyskie. Dla wygody gości urządziliśmy windę (Lift), światło elektryczne, łazienki i znakomitą kuchnię, przyjmując gości także na dni, miesiące i na dłużej z całem utrzymaniem (Table d'hôte).
Zarząd hotelu Bristol w Krakowie.
1403 3 0



1031 8 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; **H. Bartmański i Sp.,** apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Wykaz wolnych mieszkań i lokali z 1go maja do nabycia w wydawnictwie **„Informator“, Kraków,** Szpitalna 34. **Wszelkie wolne mieszkania umieszczamy we wykazach bezpłatnie.** 1394 2 3

Szparagów

co dzień świeżo ciętych, można dostać bardzo tanio **w Owocarni**

Maryi Madejskiej, Sukiennice l. 30.

1420 1 6

Wykaz realności, will, parceli budowlanych i majątków ziemskich, celem sprzedaży, dzierżawy lub zamiany — wychodzi każdego 1go. Numer kosztuje 50 ct. Umieszczenie realności lub majątku we wykazie kwartalnie 1·20 złr. **„Informator“**, wydawnictwo praktycznych wykazów, **Kraków,** Szpitalna 34. 1393 2 3

Parowa Cegielnia

Ks. Eleonory Lubomirskiej w Szczucinie (via Tarnów)

sprzedaje **dachówkę ciągnioną i tłoczoną,** podwójnie żłobioną (felcowaną) najnowszego modelu, **cegłę maszynową prasowaną i rurki drenowe** w najlepszych gatunkach. **po cenach zniżonych** i udziela **znacznych rabatów** dla większych odbiorców.

Zgłoszenia przyjmuje i cenniki rozsyła **Zarząd dóbr w Szczucinie.** 1388 2 4

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych z 1go maja b. r. zawiera kilkadziesiąt posad i zajęć w **Galicyi, w Król. Polskiem i w Ks. Poznańskiem,** wychodzi każdego 1, 10 i 20. Abonament miesięczny 50 ct., z przesyłką 60 ct.; kwartalny 1·30 złr., z przesyłką 1·50 złr. **„Informator“** wydawnictwo praktycznych wykazów, **Kraków,** Szpitalna 34. 1391 2 3

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
68 15 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Z wdzięcznością i bezpłatnie!

przyjmujemy i umieszczamy wszelkie zgłoszenia wakujących posad lub zajęć w wykazie wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych, a ponadto bezpłatnie wysyłamy wykaz poszukujących pracy lub zajęcia. **„Informator“,** wydawnictwo praktycznych wykazów, **Kraków,** Szpitalna 34. 1392 2 3

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9:55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje także od 1/V do 24/VI i od 16/IX do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·43 „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów; Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po p. poc. osob. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ 1013 z Podgórza Płasz.
3.23 „ „ „ „ „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodzący.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1098 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza-przyst
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.26 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1085 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 „ „ „ „ „ Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.06 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

PENSYONAT

dla niemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 21 52
Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Pożyczek

na zastaw pensyi udziela Spółka kredytowa, Kraków, Basztowa 9. 1425 1 8

W Bronowicach M.

do sprzedania dom o 4ch pokojach i kuchnią, sienią, dużą pracownią malarską, dwiema werandami i ogrodem. Wiadomość na miejscu. 1405 2 8

Majątek ziemski

do wydzierżawienia od św. Jana. Wiadomość u Adwokata Dra Olearskiego, w Krakowie, ul. Pijarska 5. 1345 5 5

Osoba inteligentna, samoistna, łagodnego usposobienia, pragnie znaleść umieszczenie jako towarzyszka do starszej pani. Łaskawe zgłoszenia do 10 maja **A. B.** poste restante **Kraków.** 1398 3 5

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 1121 5 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
ul. Szewska 7, I p. 755 16 0

Róże

wysoko i niskopienne, oraz szczepione na korzeniu w najnowszych odmianach w cenie od 1—2 koron, tudzież **Sadzonki kwiatowe i warzywne i przezimowane krzaczki Goździków i Bratków** po 8 halerzy za sztukę, poleca na sezon wiosenny **Zarząd dóbr Ogrodu Dworskiego w Limanowej.** 1098 14 0

Panna

posiadająca kwalifikacyę droguistki z kaucyą 500 koron znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia **H. Nowak,** aptekarz **w Gorlicach.** 1284 6 6

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego, Kraków,** ul. **Szewska 10,** II p. 151 64 100

Większy

Sklep towarów mięszanych

wraz z trafiką dobrze się rentujący jest zaraz **do sprzedania** jedynie dla katolika z powodu słabości właściciela. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 1397 2 3

Kucharz doskonały, kuchmistrzyni jak pierwszorzędny kucharz, klucznica doskonała z pięknemi świadectwami, szukają posady zaraz. *Narodowe Biuro, Floryańska, Kraków.* 1400 2 8

Poznańczyk

były przemysłowiec, z obcymi językami, nieposzlakowanej przeszłości, poszukuje obowiązków dozorcy, korektora, inkasenta, ewentualnie z kaucyą, lub zajęcia kancelaryjnego i t. d.
Zgłoszenia pod **1271** przyjmuje Adm. N. Reformy. 1271 4 0

LW. 40881. 1411 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1904/1905 nadanem będzie jedenaście miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20 maja 1904.**

Lwów, dnia 23 kwietnia 1904.

Dyrektor kancelaryi:
Piotrowski.

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, posiadający chlubne świadectwa z piątej klasy gimnazyalnej, z kilkuletniej praktyki sądowej i z innych c. k. urzędów, biegły w rachunkach, z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem — poszukuje zajęcia. „Pisarz“ Kraków, ul. św. Wawrzyńca 28, I piętro. 1335 3 0

Szparagi

najprzedniejszą sezonową jarzynę doborowej jakości, świeżo ciętą, wysyła w każdej ilości po 1 K 20 h za kilo **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 1415 2 10

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.